



Druga „Błękitna Księga” Wolnej Grecji

BUKARESZE (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że tymczasowy rząd demokratyczny ogłosił drugą „Błękitną Księgę”, która zawiera poparcie o komentarii sprawozdanie na temat obecnej sytuacji w Grecji.

Rząd demokratyczny stwierdza, że sytuacja ta jest następstwem penetracji kapitału za granicę, interwencji amerykańskiej i terroru faszystowskiego. Następnie rząd demokratyczny opisuje opór ludu greckiego i greckiej armii demokratycznej oraz przypominają sobie walki na tlecz ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego w Grecji.

Druga „Błękitna Księga” stała nową dalszą część zbioru do kumstów ogłoszonego w ubiegłym roku, została przekazana do sekretariatu generalnego ONZ.

USA wykupią Grecję PARYŻ (PAP). Agencja E-leten Elada donosi, że Amerykanie pod pretekstem uprzedzenia Grecji zawarli z faszystowskim rządem ateńskim układ, który pozwala trućtom amerykańskim na eksportację bogactw naturalnych Grecji.

Kość niezgody



Rozdział kredytów marszałkowskich Rys. KUKRYNIKSY (Prawda)

Entuzjasta Hitlera i agent kapitalistów marionetkowym „prezydentem” Trizonii

KP Niemiec wzywa do zjednoczenia sił lewicy w walce z reakcją

BOINN (PAP). — Wybór aktywnego zwolennika Hitlera, Teodora Heussa, na stanowisko „prezydenta” Trizonii wywołał oburzenie w kołach postępowych Niemiec. Frakcja parlamentarna K.P. Niemiec zareagowała na wybór Heussa wezwaniem do zjednoczenia wszystkich sił lewicy w walce z reakcją.

Po marynarzach transportowe włosy proklamowali strajk

RZYM (PAP). — Na 16 i 17 bm. proklamowany został w Turynie, Mediolanie, Genui, Bolonii, Florencji, w Rzymie i Neapolu 48-godzinny strajk pracowników samochodowego, transportu towarowego i firm spedycyjnych oraz 24-godzinny strajk solidarnościowy pracowników tramwajów, autobusów i taksówek, należących do tej samej organizacji związkowej.

Przyczyną strajku jest odmowa ze strony pracodawców odnowienia umowy zbiorowej, która wygasła z dniem 31 grudnia 1948 r. Pracodawcy w swej walce przeciwko robotnikom opierają się na rozłamowych związkach chrześcijańsko - demokratycznych i saragatowskich.

RZYM (PAP). — Trwający od sześciu dni solidarny strajk marynarzy statków pasażerskich w Genui, Neapolu i Triście osiągnął pierwszy sukces. Powołana firma okrętowa „Br. Cosulich” z Triestu zawiązała z marynarzami, że począwszy od 1 września przyjmie wszystkie postulaty pracowników.

Sekretariat Konfederacji Pracy w prasie reakcyjnej na ostrą napaść prasy reakcyjnej na klasę robotniczą i organizacje związkowe uchwalił protest przeciwko oszczerczej kampanii i wyraził solidarność ze strajkującymi marynarzami.

Apel Zrzeszenia Zw. Zaw. Włóknarzy z okazji Dnia Pokoju

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego — (Department Zawodowy SFZZ) — którego sekretarzem generalnym jest wiceprzewodniczący CRZZ tow. Aleksander Burski, wydało do włóknarzy i odzieżowców całego świata apel z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju 2 października.

Apel przypomina, że na czwartej konferencji Międzynarodowego Zrzeszenia Włóknarzy i Odzieżowców, skupiającego przeszło 20 mln. robotników i pracowników umysłowych uchwalił manifest, który na czoło zadań Zrzeszenia wysuwa walkę o trwały pokój. „Hasło walki o pokój — czytamy w apelu — walki przeciwko podżegacjom wojennym o chleb i pracę jest w naszym przemysle włókienniczym i odzieżowym szczególnie ważne. Należy pamiętać, że w przemysle włókienniczym i odzieżowym pracuje około 60 do 70 proc. kobiet i około 20 proc. młodzieży”.

W KILKU ZDANIACH

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Komendanta Berlina przyjęto propozycję komendanta radzieckiego w sprawie udziału przedstawicieli organizacji niemieckich w rozwiązywaniu problemów dotyczących normalizacji życia w Berlinie.

PRAGA (PAP). Z okazji święta Górnika i 700 rocznicy istnienia górnictwa czeskiego odbyły się we wszystkich zagłębiach węglowych czeskiej wielkie procesje z udziałem prezydenta Republiki Gottwalda, premiera Zapotocky'ego i członków rządu.

SOFIA (PAP). 15 bm. w Sofii odbędzie się uroczyste otwarcie III sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów. W obradach weźmie udział 230 delegatów, obserwatorów i gości, reprezentujących 32 kraje.

N. JORIK (GAP). Sędzia Medina zarządził uwięzienie pod zarzutem „obrazy” sędzi Karla Wintera — jednego z oskarżonych w procesie nowojorskim przywódców partii komunistycznej USA.

WASZYNGTON (PAP). Między narodowy Fundusz Monetarny opublikował roczne sprawozdanie, w którym wypowiada się zdecydowanie za devaluacją walut zachodnio - europejskich. Sprawozdanie powtarza w mniej lub więcej wyraźnej formie wszystkie postulaty, jakie USA wysuwały ostatnio pod adresem krajów marszałkowskich.

PARYŻ (PAP). Deficyt handlowy Francji wzrósł w sierpniu o 158 mln. fr. w porównaniu z lipcem i wynosi 4 489 mln. fr. Eksport francuski w sierpniu zmniejszył się o 3 000 mln. fr. zaś import wynosił 65 884 mln. fr. w porównaniu z 67 511 mln. fr. w lipcu br.

GENEWA (PAP). Palestyńska komisja konyulacyjna z ramienia ONZ ogłosiła plan międzynarodowego zjazdu Jeruzolimy. W tym celu planu Jeruzolima ma być podzielona na dwie strefy zdemilitaryzowane — żydowską i arabską — z szerokim zakresem autonomii. W Jeruzolimie urzędowaćby komisarz ONZ. Byby tam również stawił dwustronny parlament żydowski - arabski. Plan zostanie przedstawił na posiedzeniu ONZ.

W opublikowanej deklaracji frakcja parlamentarna partii komunistycznej stwierdza, że „prezydent” Trizonii jest przed stawielem niemieckiego i za granicznego kapitału monopolistycznego.

Wybór ten — głosi deklaracja — stanowi prowokację pod adresem tych Niemców, którzy szczerze dążą do ugruntowania pokoju i do postępu społecznego. Oznacza on zapowiedź utworzenia reakcyjnego rządu Trizonii, który będzie prowadził w interesie ciężkiego przemysłu antyrobotniczą politykę i będzie opierał się na tych samych siłach, które utworzyły Hitlera w drodze do władzy.

Partia komunistyczna apeluje do wszystkich szczerych demokratów, do uczelnych robotników socjal - demokra-

tycznych i do członków związków zawodowych, aby przystąpili do wspólnej walki z reakcją. Wróg znajduje się na prawicy i dlatego lewica musi się zjednoczyć — stwierdza deklaracja frakcji parlamentarnej KPD.

Heuss aprobował najazd Hitlera na Polskę

Demokratyczna prasa niemiecka cytując fragmenty z artykułów „prezydenta” Trizonii Heussa, zamieszczonych w prasie hitlerowskiej, przypomina m. in. artykuł Heussa aprobującego najazd hitlerowski na Polskę i hitlerowskie metody prowadzenia wojny. W ciągu ostatnich 10 lat Heuss nie zmienił swych poglądów. W wzmiankowanym dzienniku „Westdeutsche Zeitung” (organ chrześcijańskiej demokracji) Heuss powtórzył antypolskie hasła rewizjonistyczne i zaatakował granicę polską.

Godny następcą Hitlera

PARYŻ (PAP). — Francuska opinia publiczna jest głęboko zaniepokojona rozwojem sytu-

acji w Niemczech zachodnich. Nawet prasa prawicowa, powtarzając posłuszenie amerykańskie hasła propagandowe, — tym razem krytykuje wybór Heussa. Skrajnie prawicowe „Figaro” podkreśla, że Heuss będzie prawdopodobnie godnym następcą Hindenburga i Hitlera. Heuss nie może się ożyczyć z zarzutu, że w roku 1933 głosił za Hitlerem.

„Liberation” zaznacza, że wybór Heussa wywołał radość wśród skrajnych nacjonalistów niemieckich. W Reichstagu na leżą Heuss do tych postów, którzy wypowiedzieli się jawnie za faszyzmem.

„Ce Soir” podkreśla, że odpowiedziani za wybór Heussa są Amerykanie, Anglicy i Francuzi, którzy rządzą w Frankfurcie. Fakt, że prezydentem Trizonii jest człowiek, który głosił za Hitlerem, — stanowi obelgę rzuconą pamięci Francuzów, umęczonych w obozach koncentracyjnych. „Humante” pisze, że Heuss jest idealną marionetką w rękach imperialistów angielskich.

Cripps i Bevin sprzedali imperium za amerykańskie dolary

„Porozumienie” waszyngtońskie oznacza kapitulację W. Brytanii

LONDYN (PAP). — Brytyjska opinia publiczna przyjęła niezwykle chłodno treść komunikatu o wynikach z konferencji walutowej w Waszyngtonie. Mimo, że oficjalny komunikat został przedstawił w sposób mętny, dla nikogo nie ulega wątpliwości, że warunki „porozumienia” oznaczają kapitulację W. Brytanii.

„Times” nie ukrywa swego niepokoju z powodu zgody rządu brytyjskiego na niewyścisk amerykańskie w koloniach brytyjskich.

„Financial Times” podkreśla, że „porozumienie” nie rozwiązuje istotnych trudności gospodarczych W. Brytanii. Sytuacja finansowa jest bowiem coraz bardziej krytyczna. W wyniku konferencji waszyngtońskiej deficyt dolarowy w najbliższym wypadku zmniejszy się na krótki okres czasu o 15 proc.

Bardziej szczerzy jest konserwatywny „Daily Express”, który wręcz pisze, że „w Waszyngtonie Cripps i Bevin sprzedali imperium brytyjskie za amerykańskie dolary”. Dziennik ten stwierdza, że eksport brytyjski nie ma żadnych szans zwiększenia swych obrotów na rynkach amerykańskich. Jedynym artykułem, który może konkurować z produktami a-

merykańskimi jest szkocka whisky. A trudno jest oprzeć gospodarkę brytyjską na szkockiej whisky.

„Daily Worker”, omawiając wyniki konferencji waszyngtońskiej pisze: „Góra urodziła mysz”. Ameryka posłała na drobne ustępstwa, podczas gdy rząd brytyjski przyjął warunki kapitulacyjne. Dziennik podkreśla, że Cripps zobowiązał się w Waszyngtonie do przeprowadzenia drastycznych redukcji wydatków budżetowych rządu brytyjskiego. Redukcje te obejmują wydatki na świadczenia społeczne, ochronę zdrowia, szkolnictwo itd. Innymi słowy, Cripps zobowiązał się obniżyć stonę życiową ludności W. Brytanii.

Głosy spry francuskiej PARYŻ (PAP). Większość dzienników paryskich omawiając komunikat waszyngtoński stwierdza, że osiągnięte w Wa-

szyngtonie wyniki nie rozwiązuja na dłuższą metę trudności finansowych W. Brytanii.

„Monde” pisze, że komunikat zawiera raczej oficjalną retorykę niż konkretne decyzje. Dżennik wyraża pogląd, że ostatecznie fuut prawdopodobnie będzie zdevaluowany.

Według „La Vie Financiere” zezwolenie W. Brytanii na wydatkowanie dolarów marszałkowskich poza USA ma charakter teoretyczny. gdyż Kongres broniąc producentów amerykańskich prawdopodobnie przeciwstawia zmianie obecnego stanu rzeczy pod tym względem.

„Aurore” pisze, że w następstwie obrad waszyngtońskich Anglia w tej chwili postanowiła zmniejszyć wydatki na opiekę społeczną i zrezygnować z nacjonalizacji dalszych gałęzi przemysłu.

„France Soir” daje do zrozumienia, że prawdziwe rokowanie w sprawie dewaluacji funta rozpoczyna się dopiero po zakończeniu obrad Funduszu Monetarnego i Międzynarodowego Banku Odbudowy — między partnerami angielskimi, gdy „lum ministrów innych państw opuści Waszyngton

Manifestacja pokojowa w Raciborzu z okazji rozpoczęcia budowy szkoły

Z okazji wznowienia robót przy budowie gimnazjum i liceum żeńskiego odbyła się w dniu 11 bm. w Raciborzu na Śląsku Opolekim potężna manifestacja tysięcy rzesz ludności na rzecz pokoju, wolności i nierozwrotnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Do zgromadzonych przemówił wojewoda śląski tow. Jaszczuk, który m. in. powiedział:

„Historia tej szkoły, której budowa wstrzymana została w 1936 r. na skutek zażuk władz niemieckich, — to przykład walki, jakie musieli prowadzić lud polski, zamieszujący raciborskie ziemie w walce o zachowanie polskości języka i rodzimej kultury. W walce o swa narodowość i zachowanie ojczystej mowy miał lud polski na Śląsku przeciwko sobie rząd, obywateli, fabrykantów, naukowców niemieckich i większość księży.

wojennych, inż. Jaszczuk podkreślił fakt szybkiej odbudowy zniszczonego prawie w 90 proc. przez hitlerowskiego okupanta Raciborza.

Po przemówieniu wojewody Jaszczuka, które obceni przyjęli huraganem oklaskami i nie milknącymi okrzykami na rzecz pokoju, nierozwrotności sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na cześć rządu Polski Ludowej i Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta, przemawiali kolejno w imieniu Związku Bojowników o wolność i demokrację Michał Jozsko oraz przywódca Polaków z okresu walk o utrzymanie niegłębokiej polskości na O-polszczyźnie, obecny wice-wojewoda śląski — Arka-Bożek.

Księża — współpracownicy gestapo skazani na karę śmierci Wyrok w procesie łódzkim

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

administratorami. Podejmował wreszcie wyjazd do Berlina, do nuncjusza papieskiego.

Prokurator Kulesza przechodzi do omówienia działalności drugiego z oskarżonych ks. Hozyckiego. Osk. ks. Hozycki po znał Gradolewskiego za pośrednictwem drugiego zdrójcy ks. Holdtęgo. Przedstawił on słonowskiego proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach. Wspólnie z Pawłem Holdtę namówił Hozyckiego do przyjęcia wikłisty.

Prokurator przytacza złożone przez osk. Hozyckiego w czasie przewodu sądowego zeznania, w których opisyje on, w jakich okolicznościach nastąpiło podpisanie przez niego zobowiązania do współpracy z gestapo. Dokument ten cytowany przez Hozyckiego jest identyczny ze znanymi z liczących procesów legitymacjami sprzedawców.

wykonywanie przyjętych na siebie zobowiązań. Ks. Hozycki wykorzystując zaufanie społeczeństwa do sukni kapłanskiej zdobywa informacje o działaczach podziemnych, o osobach słuchających zagranicznych radia i donosi o nich za pośrednictwem oskarżonego ks. Gradolewskiego do gestapo. W wyniku jego donosów aresztowanych zostaje ok. 20 osób. Cześć z nich przebywa w więzieniu, część skierowana zostaje do obozów koncentracyjnych. Dwaj z nich, Marian Kamiński oraz Józef Walczak, nie doczekali się wyzwolenia.

Przedstawione tu działania oskarżonych księży: Romana Gradolewskiego i Alojzego Hozyckiego wyczerpują w zupełności znaną zbrodnię z art. 1, p. 2 dekretu o wymiarach kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy w tym zakresie i znaczenia się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdradcywo narodu polskiego.

W ostatnim słowie osk. ks. Gradolewski i ks. Hozycki podziękowali teży zgłoszonej przez obronę.

TEMATY DNIA

Po dziesięciu latach

Tego samego dnia, w którym w Bonn odbyła się komedia kreowania nowego państwa „zachodnio - niemieckiego”, arcybiskup Kolonii, kardynał Józef Frings zwrócił się do wysokiego komisarza brytyjskiego w Niemczech, generała Robertsona, z żądaniem udzielenia powszechnej amnestii wszystkim Niemcom, skazanym przez trybunały denazyfikacyjne.

Taką wiadomość ogłosiła agencja „Reutera”, a powtórzyło ją BBC po... angielski i po niemiecku. W audycji polskiej Londyńskiej władomości tę „zgnubił”.

Biskup Brunzwicki zwrócił się do arcybiskupa Canterbury z apelem, aby brytyjski dostojnik kościelny powstrzymał brytyjskie władze okupacyjne od zburzenia ważnej fabryki niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, a mianowicie — stalowni Hermanna Goeringa.

Oto dwa wymowne fakty z jednego tylko dnia działalności wysokich dostojników kościoła katolickiego na rzecz hitlerowskiej i militarystycznej Niemiec.

Czyż można dziwić się, że na te niemieckie przemówienie papieża, oraz w obliczu mnożących się faktów poparcia ze strony kleru dla reakcji niemieckiej, agresywnej, szowinistycznej koła niemieckie stają się coraz bardziej i bardziej bezelne.

Utworzona z b. hitlerowców „Narodowa Partia Niemiecka”, która popiera „chrześcijańskie” wodza CDU Adenauera, ogłosiła deklarację, w której oświadcza, że „Narodowa Partia Niemiecka nie chce nawet słyszeć o odpowiedzialności i winie Niemiec za wojnę”.

Przykład idący z Niemiec z łatwością zapuszcza korzenie również w Austrii, dzięki doskonałemu warunkom, stworzonym tu przez zachodnie władze okupacyjne i socjal - demokrację znych szowinistów. Ostatnio ukazała się tam plenknie wydana książka pt. „Rozmowy w Glasenbach”. Są to „żale” tych nielicznych hitlerowców austriackich, którzy byli swego czasu osadzeni w obozie w Glasenbach.

„Pokrzywdzonym” hitlerowcom z Glasenbach wtrąca Hans Glessen, architekt zatrudniony przez władze brytyjskie w zachodniej strefie Niemiec, Glessen założył nową partię np. „Przyjaceli Ottona Strassera”. W oświadczeniu programowym Glessen oznajmił, że „sądzenie byłych nazistów, którzy byli szlachetną walką o swe ideały byłoby przestępstwem przeciw ludzkości”.

Oto do czego doprowadziła polityka anglo - saskich imperialistów i ich watykańskich sprzymierzeńców, hitlerowskiej kacl i mordery milionów ludzi zaciętną i jawnie nazywając swe zbrodnie „szlachetną walką o ideały”, a nieliczne stosunkowo przykłady ukarania tych zbrodni, ośmielają się nazywać „przebiegiem przeciw ludzkości”.

Maluczko, a okazało się, że to „polscy zbrodniarze” napadli na spokojnych Niemców we wrześniu 1939 roku J. W.

Przez Francję idzie fala manifestacji na rzecz pokoju

PARYŻ (PAP). — W Lorien (Morbihan) odbyło się w niedzielę wielkie zebranie ludowe w obronie pokoju z udziałem 20 tys. osób, na którym Thorez wygłosił przemówienie pokojowe, krytykując ostro plan Marshalla — źródło bezrobocia i nędzy we Francji — oraz pakt atlantycki — narzędzie uzałężnienia Francji i przygotowań do wojny.

PARYŻ (PAP) W Mendie (Lozere) odbyło się zebranie ludowe, na którym Jacques Duclos wezwał obecnych do aktywnego udziału w przygotowaniach do międzynarodowego dnia walki o pokój — 2 października — oraz w głosowaniu na pokójem.

Odzyt tow. Wiktora Grosza

Dnia 13 bm. w sali NOT z inicjatywy Polskiego Komitetu Obronców Pokoju tow. Wiktor Grosz wygłosił odczyt na temat „U zrodził odczyt wrzesniowy”.

Licznie zebrani słuchacze z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wnikiwej analizy politycznej okresu poprzedzającego kleskę 1939 roku.

Całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

Wniosek o ekstradycję zbrodniarza wojennego Ericha Koeha

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemców w Polsce złożyła okupacyjnym władzom brytyjskim w Niemczech wniosek o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Ericha Koeha, b. gaulleitara Prus Wschodnich i b. nadprzewodniczącego okręgu Białystok i okręgu Ciechanów.

Koch przebywa obecnie w więzieniu w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Postępowa młodzież całego świata będzie walczyć o lepszą przyszłość Sekretarz SFMD tow. poseł Morawski o przebiegu Kongresu w Budapeszcie

Do kraju powróciła z Budapesztu delegacja młodzieży polskiej, która uczestniczyła w obradach II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. WY rozmawia z przedstawicielem PAP, sekretarzem SFMD i Zarządu Głównego ZMP poseł Jerzy Morawski podzielił się uwagami z przebiegu Kongresu.

Naznaczalne miejsce w obradach Kongresu — oświadczył sekretarz SFMD — zajęła sprawa walki o pokój i włączenia do tej walki młodzieży. Kongres poparł jednomyślnie decyzje Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Referaty i wypowiedzi w dyskusji, zobrazowały sytuację młodego pokolenia w różnych krajach. Umocniły one delegatów z krajów kapitalistycznych zapoznanie się z życiem i pracą młodzieży w Związku Radzieckim i w państwach demokratycznych. To bliższe poznanie przyczyniło się do dalszego wzmocnienia młodzieży o demokrację i sprawiedliwość społeczną.

robociu, rosnącej nędzy, stałym pogorszeniu możliwości rozwoju młodzieży, o zamknięcie drzwi wyższych uczelni przed młodzieżą robotniczą i chłopską. Aktem oskarżenia przeciwko kolonizatorom — podkreśla poseł Morawski — jest fakt, że np. w Indiach na skutek nędzy i ludności i eksploatacji jej przez kapital anglosaski, przeciętna długość życia ludzkiego nie przekracza 25

lat. W Burmie zatrudnia się w kopalniach jako najtańsza siła robocza 6 i 8-letnie dzieci. Na Malajach zaledwie 5 proc. dzieci dostaje się do elementarnej szkoły.

Setki podobnych faktów przytaczane przez przedstawicieli ludów kolonialnych odśloniły całą potworność i prawdy o „wielkiej” imperialiszmie i imperializmie wrogim ludzkości.

Cały obóz demokratyczny, walczący o pokój i sprawiedliwość — stwierdził na zakończenie nie sekretarz SFMD — może liczyć na coraz aktywniejszy udział w tej walce młodego pokolenia.

28 mld. zł na budowę mieszkań dla świata pracy

Plan inwestycyjny na rok 1949 przewiduje na budownictwo mieszkaniowe (pracownicze, samorządowe i spółdzielcze) sumę 28 miliardów złotych, przy czym całość zamierzonych budowlano - mieszkaniowych skoncentrowana została w Zakładzie Osiedli Robotniczych.

W ramach budownictwa wia snego, ZOR buduje obecnie 677 bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze 3 828 000 m sześc. oraz 243 domki fińskie o łącznej kubaturze 63 000 m sześc. Znaczne powiększenie środków inwestycyjnych oraz skon-

centrowanie w ZOR całokształtu zadań związanych z budownictwem mieszkaniowym, pozwoliły na zapoczątkowanie w roku bieżącym budowy nowych zwartych osiedli i dzielnic mieszkalnych na skalę dotąd w Polsce niespotykaną.

Dotychczasowe osiągnięcia Zakładu Osiedli Robotniczych w zakresie organizacyjnego i technicznego opanowania całości spraw związanych z planowaniem i realizacją budownictwa mieszkaniowego, pozwala ją przypuszczać, że tegoroczny plan budowy mieszkań robotniczych zostaje w pełni wykonany.

W szpitalach zapewniona jest opieka religijna Oświadczenia księdza i zakonnicy

Ks. Jaworek, długoletni kapelan szpitala św. Łazarza w Krakowie oświadczył: „Stwierdzić muszę z całą stanowczością, iż w szpitalu czynne jest w ciągu 24 godzin pogotowie religijne, przy czym trzej księża dyżurują, zmieniając się co 8 godzin. Księża ci w każdej chwili dnia i nocy mają dostęp do chorych. W kościele szpitalnym odbywają się codziennie ranne nabożeństwa, w czasie których chorzy spowiadają się i komunikują.

szpitalu w Chrzanowie stwierdził, że „nikomu nie odmawia się pomocy religijnej i nie było takiego wypadku w naszym szpitalu. Nie napotyka my na żadne przeszkody w pełnieniu naszych obowiązków”.

Znakomity artysta dramatyczny i reżyser, prof. Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie Jan Kreczmar stwierdza: „Nie mogę za serwować zjawisk, o których mowa w liście papieskim: widzę natomiast odbudowujące się kościoły, pełne wernych, widzę księży, pełniących, jak dawniej swoje obowiązki duchowne”.

11 MILIARDÓW KSIĄZEK

Wymowna ilustracja wielkiego zainteresowania literaturą piękną i polityczną w Związku Radzieckim jest systematyczny wzrost nakładu książek wydawanych we wszystkich językach narodów ZSRR.

W roku 1948 wydano półtora raza więcej książek niż w przedwojennym roku 1940. Każdy tom zawierający dzieła Lenina i Stalina ukazuje się nakładem pół miliona egzemplarzy. W latach istnienia władzy radzieckiej wydano o więcej 900 tysięcy książek i broszur. Nakład ich przekroczył 11 miliardów egzemplarzy.

Nauczyciele doceniają konieczność samokształcenia i dokształcania

Napływają dalsze informacje o przebiegu powiatowych konferencji nauczycielskich podsumowujące wyniki do tychczasowej pracy na polu upowszechnienia oświaty i poświęcone omówieniu nowych zadań w obecnym roku szkolnym.

W woj. śląskim odbyło się 12 konferencji, w woj. warszawskim 14, w wrocławskim 16, na lubelszczyźnie 7. Odbyły się również konferencje w Gdańsku i w Białymstoku.

Wielu dyskutantów wskazywało na konieczność zacieśnienia współpracy szkoły z organizacjami masowymi. Szczególny nacisk położono na potrzebę ideologicznego dokształcania nauczycieli i samokształcenia. Na wszystkich konferencjach w dyskusji zabierali głos rodzice, deklarując swoją współpracę ze szkołą.

Nauczycielstwo zadeklarowało poza tym pełną gotowość do ścisłej realizacji nowych programów nauczania, oraz wyraziło swą solidarność z polityką rządu w sprawie antypolskich wystąpień Watykania.

WIADOMOŚCI Z S. R. R.

Imperializm — śmiertelny wróg ludzkości

Delegaci Francji, Włoch, Belgii i W. Brytanii mówili o bez-

NOWE FILIE AKADEMII NAUK ZSRR

Akademia Nauk w ZSRR posiada sied filii i stacji naukowych na terenie całego Związku Radzieckiego. W roku bież. powstanie nowa filia Akademii Nauk w Irkucku, w której czynne będą instytuty geologii, energetyki, chemii i biologii. Będzie to 7 z kolei filii obok istniejących już zachodnio - syberyjskiej, kazachskiej, kirgiskiej, tadżyckiej, turkmeńskiej i uralskiej. Filie i stacje Akademii wnoszą poważny wkład do nauki radzieckiej. W latach 1947 — 1948 przygotowały one 60 prac, które znalazły zastosowanie w przemyśle i rolnictwie ZSRR. W ciągu jednego tylko roku ubiegłego opublikowały one 600 prac naukowych.

WYMOWNA ILUSTRACJA WIELKIEGO ZAINTERESOWANIA LITERATURĄ PIĘKNĄ I POLITYCZNĄ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Wymowna ilustracja wielkiego zainteresowania literaturą piękną i polityczną w Związku Radzieckim jest systematyczny wzrost nakładu książek wydawanych we wszystkich językach narodów ZSRR.

NOWE MODELE ROWERÓW

Przemysł radziecki rozpoczął produkcję 8-miu nowych modeli rowerów drogowych i sportowych. Rowery drogowe, wyrobione przez fabryki w Penzie i Charkowie, różnią się od modeli poprzednich większą trwałością, nadają się do jazdy po każdych drogach i przy niewielkiej stracie siły, mogą rozwijać dużą szybkość. Rowery są zaopatrzone w hamulce przednie i tyłne.

Fabryka w Charkowie wyraża także rowery na szerokie balonki, które ułatwiają jazdę na drogach trudnych. Oryginalne rowery wyraża fabryka w Nowosibirsku. Powalają one na zastosowanie trzech różnych szybkości

Współpraca robotników i uczonych

Współwinowajcy klęski wrześniowej



W Katowicach odbyła się wspólna narada przedstawicieli nauki — profesorów Politechniki Śląskiej w Gliwicach i robotników — czołowych racjonalizatorów przemysłu. Foto „Trybuna Robotnicza”

Chłop pracujący — gospodarzem gminnej spółdzielni

Spółdzielczość wiejska jest już w chwili obecnej poważną siłą w dużym stopniu wpływającą na szybki rozwój gospodarki polskiej wsi, na podnoszenie jej świadomości klasowej, na stałe konsekwentne podnoszenie stopy życiowej chłopstwa mas pracujących.

Jeśli w przeciągu całego roku ubiegłego sklepy gminnych spółdzielni sprzedały wsi towarów za 20 mld. zł, to jedynie w pierwszym półroczu br. wartość sprzedanych towarów przekroczyła 100 mld. zł; jeśli w ciągu całego roku ub. wartość skupu wyniosła 38 mld. zł, to w pierwszym półroczu br. dosięgała ona cyfry 58 mld. zł; jeśli w końcu 1948 r. ośrodki maszynowe dysponowały 18.918 sztukami maszyn, to w chwili obecnej w służbie chłopów — i średniorolnych pracujących w spółdzielczych ośrodkach maszynowych 130 tys. maszyn.

Spółdzielczość wiejska rozwija się i krępie. Ale nie wszystkie jeszcze ognia pracują właściwie, nie wszystkie Zarządy i Komitety Członkowskie przy gminnych spółdzielniach stoją na wysokości zadania.

Nie wszędzie sklepy zaopatrzone są we właściwy asortyment, nie zawsze towar dociera do podstawowych mas chłopskich i nie zawsze jeszcze z maszyn korzystają najbardziej potrzebujący.

Grasuje jeszcze w wielu Zarządach i Komitetach Członkowskich kumoterstwo, pokutują wpływy wiejskich kapitalistów, częstokroć jeszcze panoszą się biurokracja.

W lipcu br. odbyły się wybory do Zarządów. Obecnie rozpoczynają się wybory do Komitetów Członkowskich i Gminnych Rad Kontroli, które trwać będą od 15 września do 20 listopada.

W wyborach organizowanych przez ZSCH, w ścisłym porozumieniu z Centralą Rolniczą — toczy się będzie walka o realizację uchwał III Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Toczy się będzie walka o całkowite usunięcie elementów kapitalistycznych od wpływów na gminne spółdzielnie i jej przedsiębiorstwa, o zapewnienie nadzoru masom pracującym chłopstwu nad działalnością spółdzielczości wiejskiej.

Zgodnie ze statutem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — członków nowych Komitetów Członkowskich wybierać będą spośród siebie członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej lub Związków Zawodowych, będący członkami spółdzielni i korzystającymi z danego zakładu. Gminne Rady Kontroli będą wybierane przez Ogólne Zebranie Komitetów Członkowskich.

Pilnym i doniosłym zadaniem organizacji terenowych naszej Partii, zadaniem stronnictw ludowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Centrali Rolniczej jest poprowadzenie szerokiej akcji uświadamiającej, by w wyniku wyborów weszli do nowych Komitetów Członkowskich i do Rad Kontroli zarówno chłopci małorolni i średniorolni, jak i średniorolni, jak wreszcie robotnicy rolni i robotnicy leśni.

Muszą się w nich znaleźć w większej niż dotychczas ilości kobiety wiejskie, chcemy w nich widzieć pełną zapasem aktywną wiejską młodzież.

Odpowiedzialne funkcje członków Komitetów Członkowskich i Rad Kontroli powierzać chłopci pracujący nie tylko partyjnym, ale i bezpartyjnym. Decydować winna w wyborach przede wszystkim szczerza, prawdziwa chęć do pracy, oddanie sprawie ludu, gotowość do walki z kumoterstwem, biurokracją i kapitalistycznymi wpływami.

Hasła zbliżających się wyborów brzmią: „Spółdzielczość wiejska w służbie bezrolnych, małorolnych i średniorolnych”, „Masz pracujących chłopów kierują gospodarką na wsi!”, „Chłop pracujący zlamie wpływy wiejskiego kapitalisty!”.

J. Br.

Dla nikogo w Polsce nie ulega wątpliwości wina sanacji za klęskę wrześniową. Nie wszyscy natomiast zdają sobie w pełni sprawę ze współodpowiedzialności za tę klęskę całego polskiego obozu burżuazji i jego różnych przedstawicieli politycznych, które — choć opozycyjne w stosunku do sanacji — nie różniły się bynajmniej od niej w zasadniczej koncepcji burżuazyjnego państwa, ani w koncepcji polityki zagranicznej. Podstawowymi elementami tej koncepcji był antykomunizm i antyradzieckość, prowadzące do izolacji i bezbronności na wewnątrz i na zewnątrz.

Rola rządów przedmajowych w wielkim spisku przeciw ZSRR

Kolejne rządy koalicyjne ze zmienną przewagą prawicy i tzw. lewicy w okresie przed zamachem Piłsudskiego w maju 1926 charakteryzowały się tym samym: niezmienną niewiernością do ZSRR. „Za pochód na Kijów odpowiedzialny jest cały sejm” — oświadczył w czasie debaty parlamentarnej w 1922 roku Jan Dąbski. Nikt nie zaprotestował, bo tak było w istocie. (Przypomnijmy, że KPRP nie brała udziału w pierwszych wyborach do sejmiku). Wychwalając rzekomych lewicowców i broniąc ich przed atakami emendacji Dąbski oświadczył w dalszym ciągu:

„Gdyby wszystkie narody miały takich socjalistów jak PPS, to by w tych krajach było dobrze. Jeśli wam fala bolszewicka na karki nie wlezie, to jest ich zasługa”.

To była rzeczywistość zasługa związanej tysiącami niemi z Legionami, a poprzez nie z monarchią austro-węgierską kierownictwa PPS, jak również i innych „demokratycznych” ugrupowań.

Akcja antyradziecka szła w latach do 1926 rozmaitymi kanałami. W ramach ogólnoswiatowego imperialistycznego spisku antyradzieckiego polscy „demokraci” nie dali się ubiec innym w akcji zbrojnej i dywersyjnej przeciw ZSRR. Jednocześnie w kraju od pierwej chwili rozpatano dżką hecę propagandy antyradzieckiej. Wyprawa Piłsudskiego na Kijów, za którą otrzymał gratulacje po powrocie z frontu w sejmie od wszystkich u-

grupowań poselskich, od ZPPS do emendacji (18.5.1920) była częścią ogólnej krucjaty imperialistycznej. Poprzedziło ją bestialskie wymordowanie radzieckiej delegacji Czerwonego Krzyża, rozpoczynające serię prowokacji przeciw ZSRR i ludziom radzieckim.

Na służbie kontrrewolucji

Właśnie w Polsce rosyjski terrorysta międzynarodowej sławy Borys Sawinkow organizował białą emigrancką armię. Tenże sam wielokrotnie morderca wysłał właśnie w Polsce w 1922 roku w porozumieniu z polskim wywiadem dywersantów do ZSRR, a w ich liczbie płk Świerżewskiego z rozkazem zamordowania Lenina. W 1924 roku wywiad polski zgodził się z zadowoleniem na plan osławionego szpiega brytyjskiego, Reilly’ego, wspólnego ataku imperialistycznego na ZSRR. Polsce przypadła rola ponownego marszu na Kijów, ale upatrzonej na przywódcę spisku Sawinkow, który tu ponownie wypłynął przerzucony z Polski do ZSRR, został tam aresztowany i plan upadł.

Plan ten był wielokrotnie potem ponawiany i polska reakcja brała w nim udział. Celowo jednak ograniczamy się do okresu przedmajowego, aby wykazać, że rządy zarówno prawicy jak i tzw. lewicy, jak najbardziej czynnie uczestniczyły w spisku antyradzieckim. Na rządy te spada również odpowiedzialność za wielokrotne odrzucanie propozycji pokojowych w czasie wojny polsko-radzieckiej i propozycji paktów o nieagresji, nawet jeszcze w 1925 roku.

Na wewnątrz — kłamstwa i oszczerstwa

To, co wpały narodowi polskiemu w latach przed 1926 reakcyjne kierownictwa PPS, ludowców i emendacji nie różniło się istotnie od tego, co robiła później sanacja. Mogły być różnice i walki, między tymi stronnictwami, w innych sprawach, na tym punkcie — na punkcie antykomunizmu i antyrosyjskości były zgodni. Tak więc na przykład „Robotnik” pisał już w 1922 roku o „całkowitym bankrutwie bolszewizmu jako systemu”. Wtórowali mu emendcy, wypisując najpodlejsze kalumnii w każdym numerze „Gazety Warszawskiej” na temat ZSRR. Władze ludowców i awanturzystów między innymi a drugimi podzielały te poglądy. Łączący się z tym oczywiście inwektywy pod adresem polskich rewolucjonistów. „Robotnik” pisał wówczas o polskich komunistach że zyktem emendacji i sanacji.

Z drugiej strony, przy okazji wewnętrznych sporów, mówiono sobie prawdę w oczy. 14.7.1922 Daszyński rzucił en-

Jerzy Rawicz

dekome publicznie w twarz w sejmie, że brali pieniądze od Bethmanna Hollwega! (brali i od innych) a Korfanty o kolei w dwa lata później oświadczył w sejmie posłom NPR-owcom: — „Mogę powiedzieć, wiele wzięliśmy pieniędzy od przedsiębiorstw francuskich”. Powiązania obozu lewicowego z austriacką K-stelą, a następnie z wywiadem niemieckim są powszechnie znane.

Za zasłoną frazesów reakcyjna praktyka

Jednocześnie uwydatniał się rozwój stronnictw w kierunku prawicowym: za zasłoną rewolucyjnych frazesów, którymi usiłowano sobie zjednać masę, kryła się reakcyjna praktyka. Stało się jasne, że zarówno prawicowe kierownictwo PPS, jak i ludowców jest podporą rządów burżuazji w Polsce, że jedni i drudzy gotowi są na wszelkie koszczaki krajowe i zagraniczne, zmierzające do zwalczania ZSRR i ruchu rewolucyjnego w Polsce. Jeśli zaś chodzi o emendację, to ta wyzbyła się natychmiast „wschodniej orientacji” z chwilą zwycięstwa rewolucji w ZSRR i grała dla odmiany stawkę na reakcję francuską i angielską. Przykład Mussoliniego zaś uderzył do głowy: w 1926 roku Dmowski zapragnął szty laurów duce utworzył wyłączenie faszystowski Oboz Wiernej Polski, a sam ogłosił się „Wielkim Oboźnym”.

Codzienna praktyka stronnictw opozycyjnych

wyglądała tak, że za rządów Chienio-piasta w 1923 roku strzelano do robotników, a jeszcze w 1928 roku posłowie peepowscy usunęli siłą posłów komunistycznych z sejmiku.

W dziesięciolecie przed wojną

Zdawać się mógł naiwnym, że z jednej strony faszystacja kraju przez obóz Piłsudskiego i odsunięcie opozycji od władzy poprzez zamach majowy, a następnie Brześ, a z drugiej strony narastanie kontrrewolucji faszystowskiej w Europie powinno nasunąć pewne refleksje tzw. demokracjom polskim z władz ludowców i socjalistów, chociażby w trosce o własną skórę. Ale nawet prosty fakt, iż Związek Radziecki pierwszy uznał niepodległość Polski i nigdy jej nie zagrażał, a z drugiej strony Trevisanus, a potem Hitler bynajmniej nie ukrywali swych imperialistycznych zamiarów w stosunku do państwa polskiego, nie wpłynęła na orientację wymienionych.

I oni ponoszą winę

Beck stordpedował pomoc radziecką dla Czechosłowacji i przyczynił się do rozchwiania Hitlera w roku 1938. Śmigły w 1939 roku nie chciał

Hitlera do władzy nie zmienić to klasowego kontrrewolucyjnego nastawienia prawicowców z CKW i władz ludowców. Przytoczmy parę przykładów, ilustrujących tę tezę już w okresie, gdy Hitler doszedł do władzy.

W roku 1935 pod naciskiem mas i wzrostu jednolitofrontowych nastrojów w szeregach PPS — władze peepowskie były zmuszone do rozmów z przedstawicielami KPP, ale na wet wówczas — jak stwierdza sprawozdanie delegatów komunistycznych — przedstawiciele warszawskiego OKR (działał tam sławny Dziegelewski) odrzucili hasło przeciwstawienia się wojnie z ZSRR. W 1935 roku!

Szał antyradziecki

Idźmy dalej. 26.3.1939 r. pisał Niedziałkowski w „Robotniku”:

„Polska nie może być i nie chce być awangardą tzw. Trzeciej Rzeczy, ale TAK SAMO (podkr. Niedziałkowskiego) Polska nie może być „współczynnikiem” polityki ZSRR w Europie środkowej ani w Europie wschodniej”.

W praktyce koncepcja ta

oznaczala pozostawienie Polski sam na sam z Niemcami.

Ten szal antyradziecki

przebiegał w umysłach ludzi typu Niedziałkowskiego lub Czaplińskiego do śmierci. Do śmierci z rak hitlerowskiego okupanta. W tym tkwi ich osobista tragedia, ale i ich wina. Analogicznie w „Zielonym Sztandarze” ludowców jeszcze w kwietniu 1939 pojawiały się insynuacje i ataki przeciw ZSRR, a Witos grał stawkę na monarchyjkach.

Działo się to wbrew

nastrojom panującym wśród radykalnych elementów ruchu ludowego, które — domagały się sojuszu z ZSRR.

Cóż dopiero mówić o

prawicy? Hitlerowiec, ksiądz Trzeciak 19 marca 1939 r. zamieścił artykuł w klerikalno-emendckim „Małym Dzienniku”, w którym pisał:

„Hitler żywym bierze swe prawa z cnykilk pa-pieskich... ma on wczory wśród świętych na opatr-nościowce posłannictwo”.

Endek Gierych w swej

książce „Tragizm dziejów Polski” pisał: „Hitler jest pozyteczny”, a „Warszawski Dziennik Narodowy” — centralny organ Stronnictwa Narodowego, witał Ribentropa w styczniu 1939, jako „przedstawiciela wielkiego narodu, który dokonał w zakresie duchowym i materialnym dzieł niepospolitych”.

I oni ponoszą winę

Beck stordpedował pomoc radziecką dla Czechosłowacji i przyczynił się do rozchwiania Hitlera w roku 1938. Śmigły w 1939 roku nie chciał

nawet mówić o pomocy radzieckiej dla Polski.

Endecy, chadecy, prawicowi przywódcy PPS lub ludowców, nie postąpili by inaczej, gdyby byli w okresie przedwrześniowym w steru rządów. Zarówno okres, gdy partie te były u władzy, jak i okres ich opozycji w stosunku do sanacji, a również lata okupacji świądeckiej, że postąpiłby tak samo. Endecja, ONR, NPR i Chadecja, PSL i PPS — były ugrupowaniami burżuazyjnymi nie-szczącymi się w ramach systemu kapitalistycznego, z wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami. Nie przypadkiem w czasie okupacji „wielka czwórka” (sanacja, emendacja, WRN i ludowcy) na emigracji pogodziła się na platformie antyradzieckiej i na platformie „stania z bronią u nogi”.

Ne przypadkowo w asenali antykomunistycznej, wywołanej przez Radę Jedności Narodowej, na której czele stał peepowiec Pużak, byli przedstawiciele sanacji, emendacji, prawicy PPS i mikroajacykowców. Te wszystkie stronnictwa organicznie były niezdolne do obrony niepodległości Polski i nie chciały jej bronić. Bo bronie polskiej niepodległości przed wrzeźmieniem — zna-czyło sprzymierzyć się z ZSRR, jedynym państwem, które było gotowe te niepo-dległość zagwarantować i które w praktyce mogło i chciało te gwarancje realizować. Zwróciły pod tą, czy inną firmą, klasowe interesy burżuazji.

Nie w tym fakcie nie

zmienia „antyhiterowskość” pseudo-lewicowej opozycji przedwrześniowej. Orientacja na burżuzję angielską i francuską (Chamberlaina i Daladiera...) nie dawała ani cienia większej gwarancji utrzymania niepodległości. Widzieliśmy, co warły były gwarancje autorów „Monachium”.

Jedynie rząd ludowy

w oparciu o masę pracującą, który koncepcyjnie oparłby się o sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, mógłby obronić Polskę przed imperializmem hitlerowskim i każdym innym. Ze tak się nie stało, że doszło do katastrofy, współwinę za to ponoszą prawicowi przywódcy tzw. stronnictw demokratycznych w Polsce przedwrześniowej. Katastrofa ta była bankrutstwem nie tylko sanacji, ale i ich bankrutstwem.

1) Kanclerz pruski w latach 1903 — 1917.

2) Przytoczam charakterystyczne wypowiedzi prawicowców, którzy redagowali „Robotnika”. W CKW gwał jednak pierwsze skrzypce nawet nie on, ale emendacji sanacji, Zaremby, Buzaka lub Kwapińskiego. KPP zawiadomiła władze PPS, że Zaremby jest agentem sanacji, ale CKW uchroniło „swoje człowieczko”.

Francuscy katolicy przejrżeli polityczną grę Watykanu

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

Florimond Bonie

Członek Izby Deputowanych Redaktor „France Nouvelle”

Pracę dwa miesiące upłyne od chwili zagrożenia przez Watykan ekskomunikacji członków partii komunistycznych i osób z nimi współpracujących. Nie mam zamiaru analizować tej uchwały — obszerna komentarz podał prasa całego świata.

Jeśli chodzi o Francję decyzyja kolegium kardynalskiego, zatwierdzona przez papieża Piusa XII i ogłoszona w urzędowym organie Watykanu, została jednogłośnie uznana za akt polityczny. Prawie, że nie było komentarzy na temat konfliktów doktrynalnych. Zmarshaliżowana prasa przechodziła jak można najszyciej do „zasadniczych” komentarzy, usiłując uczynić z uchwały Św. Oficjum broń na usługi atlantyckiej koalicji podległej wojennych o-ras wzróg demokracji i socjalizmu.

Polityczne cele uchwały

W radio rządowym, Charles Exbravat usiłował stworzyć z tekstu pontyfikalnego pokrycie dla całej polityki zagranicznej, posłusznej rozkazom miliardów amerykańskich i całej polityki wewnętrznej, antydemokratycznej i antydemokratycznej radykała Queuille, socjalisty Ramadier i katolika Coste Floret.

Głównym celem, jaki usiłowano osiągnąć przy pomocy uchwały watykańskiej, była próba zahamowania i przeszkodzenia współpracy robotników katolickich z ich towarzyszami komunistycznymi w ramach związków zawodowych i innych licznych organizacjach demokratycznych, społecznych, politycznych i kulturalnych, jak również stordpedowanie skutecznego współdziałania bojowników wolności i obrońców pokoju wszelkich kierunków politycznych, filozoficznych i religijnych.

Czyż między federacjami związkowymi: CGT i Katolicka Konfederacja Pracowników nie zostało zrealizowane zjed-

noczenie we wspólnej walce o polepszenie losu robotników ciężko dokończonej zwykła cen, zwalnianiem z pracy i bezrobociem? Czy nie byliśmy świadkami podobnego zjednoczenia w Paryżu i w departamentach francuskich, na platformie walki przeciw podżegaczom wojennym, walki w obronie pokoju?

W Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu wzięli udział liczni katolicy, m. in. duchowni. W kompletnej zgodzie z delegatami socjalistycznymi, komunistycznymi i republikańskimi łącznie z księżmi i pastorami kościoła luteranckiego, kalwińskiego i prawosławnego skierowali oni do wszystkich chrześcijan apel na rzecz pokoju.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że katolicy ci odmówili zgody na zbrodnia krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, wielkiemu krajowi socjalizmu, którego narody przez swe bezgraniczne poświęcenie i wspaniałe zwycięstwa odniesione pod genialnym kierownictwem Generalissimusa Stalina, rozbiły w proch barbarzyńców hitlerowskich i wyzwolili ludzkość spod faszystowskiego jarzma.

Francuzi mają dobrą pamięć

Brutalna interwencja Watykanu pomyślana została jako zapora przed gwałtownymi protestami mas ludowych przeciw paktovi atlantyckiemu. Reakcyjności wszelkiej maści żyją i nadzieję, że groźba ekskomunikacji poważnie zaciąży na sumieniach republikanów i demokratów francuskich, przywódców do swych wierzchni religijnych. Rachuby te z zaskakującym przyczyn okazały się całkowicie fałszywe. Po pierwsze Francuzi i Francuzki posiadają dobrą pamięć. Nie

Dwie miary Watykanu

Episkopat został zmuszony do manewrowania, lawrowania i używania wykrętów. Katolicy ludzie pracy we Francji gędczą się z kompetencją Watykanu w kwestiach religijnych, domagają się jednak również, aby formuła „oddanie Bogu o boskie, a cesarzowi o cesarskie” była przezstrzeżona w praktyce. Toteż nie mogą oni wstrzymać się

od refleksji, że Watykan nigdy nie ekskomunikował ani katolika Hitlera, mordercę milionów katolików, ani katolika Mussoliniego, mordercy Matteottiego, katolików abisyńskich i katolików antyfaszystowskich we Włoszech. Katolicy ludzie pracy we Francji wiedzą również, że Watykan nigdy nie wystąpił przeciw eni skopatowi francuskiemu, który aktywnie współpracował ze zdrajcą Petańem.

Kiedy cesarz jest tyranem obojętne czy nazywa się Mikolaj II, Hitler, Mussolini, Truman, Acheson, Churchil, Tsal daris czy Franco! Watykan uważa za normalne nie tylko szanowanie ich, lecz służenie im.

Kiedy jednak lud, tak jak np. w Polsce, ujmuje los państwa w swoje własne ręce, sprawa inaczej wygląda dla Watykanu. Watykan nie waha się, Groz kłatwa.

Kiedy Francuzi i Francuzki tym bardziej uderza ten kontrast, że wiedzą, iż w Polsce np. kościół katolicki korzysta z praw, których od dawna już nie posiada we Francji.

Francuscy księża nie mają prawa wykładania religii w szkołach Republik. Pomimo tego jak najlepsze stosunki i ta cza episkopat z rządem i nikt nie ekskomunikuje ministrów katolickich, współpracujących w tonie gabinetu z ministrami — ateistami.

Żyją jeszcze we Francji starcy, którzy pamiętają reżim Konkordatu, poprzedzający wprowadzenie ustawy o rozdzielności kościoła od państwa. Tymczasem obecnie co niedzieła we wszystkich kościołach Francji wielka msza no „ita missa est” kończy się śpiewem „niewanym przez kapłana i podejmowanym przez wszystkich wiernych proszących Boga o opiekę nad Republiką. Tak zdecydował i rozkazał episkopat francuski. Dlaczego nacze jest w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej?

Ruch racjonalizatorski w Polsce rozwija się i ogarnia coraz szersze masy robotników. Racjonalizatorstwo, wyrosłe na falę ruchu współzawodniczenia pracy, stało się jeszcze jednym wyrazem głębokiej zmian w stosunku do pracy, jakie zaszły w Polsce Ludowej.

Odgrywa rolę ono coraz poważniejszą rolę jako ruch, który przyspiesza wykonanie naszych planów gospodarczych.

Najdrobniejsze nawet usprawnienie produkcji, przynosi bowiem w skali ogólnopolskiej wydatki milionowe oszczędności, zwiększa wydajność pracy i podwyższa zarobki robotników. Ruch racjonalizatorski w ciągu ostatniego roku rozszerzył się na wszystkie gałęzie naszej gospodarki. Trzeba było żywiołowości tego ruchu ująć w jakieś formy organizacyjne, a racjonalizatorów oloczyć opieką i okazać im wszelką pomoc.

Dziś nawet i to już nie wystarczy. Nie można robotników, pozabawionych najczęściej wiedzy teoretycznej, pozostawić samym sobie.

Robotnikom — racjonalizatorom potrzebna jest teoria, nauka, a dać ją im mogą tylko pracownicy nauki.

Współpraca między naukowcami a robotnikami — racjonalizatorami, zapoczątkowana już została na Śląsku. Na naradzie, zorganizowanej przez redakcję „Trybuny Robotniczej” 11 bm, spotkali się wybitni profesorowie Politechniki Śląskiej z hutnikami, górnikami i metalowcami.

Przy długich stołach siedzieli robotnicy — racjonalizatorzy:

Spalek z hut „Pokój”, A. Zydęć z kopalni „Zawadzki”. Strzelczyk z fabryki Związków Azotowych i inni — wraz z Rektorem Politechniki prof. inż. W. Kuczyńskim, profesorem Zmacyńskim i kierownikami poszczególnych katedr.

Przysli oni tutaj, aby podzielić się doświadczeniem, aby pomóc sobie wzajemnie, aby zespólnić nierozważną więź nauki z pracą w fabryce — teorią i praktyką. Tempo socjalistycznego budownictwa zależy w pierwszym rzędzie od wzrostu wydajności pracy i postępu technicznego.

Hasłem dnia powinno więc stać się: nauka — bliżej życia! Pracownicy nauki — bliżej robotników, nowatorów produkcyjnych!

Jest rzeczą zrozumiałą, że same takie narady nie wystarczą. To dopiero początek. Trzeba znaleźć siłuszne i realne formy współpracy pracowników nauki z robotnikami.

Załączkową, a zarazem podstawową taką formą są utworzone już w niektórych zakładach przemysłowych Śląska, — Kluby Wynalazczości Robotniczej.

Tam, gdzie utworzone kluby, zerwano z opeślalnością w rozpatrywaniu projektów racjonalizatorskich, zerwano z przypadkowością w opracowywaniu wniosków przez robotników.

Klub planuje swoją pracę i dostosowuje ją do bieżących po-

trzeb zakładu, wciąga do współpracy wszystkich chętnych, tak młodych, jak i starszych, doświadczonych robotników. Klub Wynalazczości Robotniczej, który nie potrafił jeszcze sprzecywać swoich myśli, który potrzebuje pomocy rysunkowej, czy obliczeniowej.

Te kluby właśnie koncentrują winny w swoim reku cały ruch racjonalizatorski od podsuwania poszczególnym robotnikom pewnych pomysłów do opracowania, poprzez ocenę wniosku, sporządzenie jego rysunku technicznego, aż do realizacji projektu i kontroli nad jego eksploatacją.

I tu w całej pełni okazać się powinno i niewątpliwie okaże się, jak wielki rozmach może mieć współpraca naukowców z robotnikami — racjonalizatorami i jakie obryzanie może przynieść kbrzyści. Nad każdym klubem (tymczasem jest ich w hutach, kopalniach i fabrykach Śląska — 13) zdefiniowane powinno być jedno z zadań nauki, zgodnie ze swoją specjalnością.

Rola naukowców w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Jak konkretnie pomóc może i powinien pracownik nauki robotnikom?

Powinien on dopomóc w ocenie pomysłów robotniczych, współdziałać w doświadczeniach, związanych z realizacją projektów w fabryce, pomagać robotnikom w swojej wiedzy teoretycznej. Ponadto naukowcy winni prowadzić

specjalne prace badawcze o dużym znaczeniu dla danego zakładu pracy, a także wydawać sądy o istniejącej metodzie pracy w poszczególnych fabrykach.

Odrębnym zagadnieniem jest dokształcanie robotników przez pracowników nauki. Aby polepszać metody pracy, doskonalić maszyny, usprawnić produkcję, potrzebna jest robotnikom większa wiedza teoretyczna, niż ta, którą teraż dysponują.

Dlatego przedstawiciele Klubu Wynalazczości Robotniczej, razem z pracownikami nauki muszą stworzyć dia robotników plan dokształcania dobowolnow, uwzględniając w pierwszym rzędzie specjalność i warunki pracy danego zakładu.

Przy realizacji planu nauczania, trzeba korzystać z filarów technicznych, odczytów popularnych, trzeba organizować różne pokazy, oraz — co jest rzecz na ewąkle ważna — nieraz udostępnić robotnikom laboratoria Politechniki.

Aby współpraca między naukowcami a robotnikami mogła się rozszerzać, trzeba będzie przezwyciężyć niechęć i jeżcie trudność. Robotnicy i naukowcy znają się bardzo mało, tenkty jednych często niezrozumiały jest dla drugich. Im ściszejszy i częstszy będzie kontakt robotników z naukowcami, tym prędzej usunemy te przeszkody.

Pomoc w tej sprawie muszą okazać zarówno organizacje partyjne jak i Rady Zakładowe — w fabrykach i instytucjach naukowych.



Zła plotka

Sklepy spożywcze państwowe i spółdzielcze zaczęły ostatnio notować niernorodne zwiększone obroty. Klienci wykupywali głównie...

Przez Warszawę szła zła plotka. Zaczął się ruch w sklepach. Niektóre sklepy PCH i WSS sprzedawały po 3 worki maki dziennie...

Tak się złożyło, że przedstawiciel naszej redakcji od wędził magazyny poszczególnych central handlowych w pierwszych dniach bieżącego miesiąca...

Rezerwy te mogą wystarczyć na zaopatrzenie mieszkańców stolicy przez 2 tygodnie, a nawet miesiąc...

Odwołaliśmy się do magazynu także wczoraj. Rezerwy nie zmniejszyły się. Dostała artykułów pierwszej potrzeby...

W okresie wzmoczonego ruchu na sklepy zdarzają się wypadki, że w niektórych punktach detalicznej sprzedaży PCH lub WSS zabrakło towarów...

Co zaobserwowaliśmy wczoraj? Ruch klientów w sklepach zmniejsza się. Jest to dowodem, że niektórzy łutownicy...

Niektórzy „zasebni” skleparze, którzy zaopatrzyli się w większe ilości „atrakcyjnych” towarów...

Glupich jest coraz mniej. (Iwa)

Nowe czasopismo rolniczo-naukowe

Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych wydał w tych dniach pierwszy numer nowego kwartalnika rolniczo-gospodarczego...

Znikają ostatnie ślady zniszczeń z reprezentacyjnej Alei Stalina

Zalogi robotników SPB prowadzą obecnie intensywne roboty budowlane przy Alei Stalina. Już w najbliższej przyszłości znikną ślady zniszczeń wojennych z tej najpiękniejszej ulicy warszawskiej.

Obecnie robotnicy kończą od budowę pałacu Sobanich w którym pomieści się Konserwatorium Państwowe, odbudują dom Poselstwa Szwajcarskiego (róg Al. Stalina i ulicy Piusa) oraz budują od pod staw wia a vis Doliny Szwajcarskiej...

„Dawid” znów na swoim miejscu

Najmudniejszą część prac przy odbudowie Konserwatorium robotnicy mają już za sobą. Od frontu pałacu widać dokładnie ozdobną elewację gmachu z balustradami, figurkami itp.

Koniec dzikiego budownictwa

Do końca br. ZNM przejmie wszystkie tereny niezabudowane

Zgodnie z dekretem z dnia 26.10.1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, wszystkie tereny na terenie miasta przeszły na własność Gminy Warszawa.

Akcja przejmowania wszystkich placów (w ogólnej ilości około 15 tys.) zostanie zakończona jeszcze w roku bieżącym.

Początek racjonalnej gospodarki

Skoncentrowanie administracji terenów niezabudowanych w ZNM, który stwarza specjalną komórkę dla ich eksploatacji i powołuje do tej pracy oddział kilkunastu administratorów...

Wpłyne to przede wszystkim na ostateczne unormowanie terenów.

Pomorskie Ośrodki Maszynowe przed jesienią akcją siewną

We wszystkich Ośrodkach Maszynowych województwa pomorskiego zakończono przygotowania do jesiennej siewnej. Do dyspozycji rolników pomorskich ośrodków przygotowały łącznie około 2.400 różnych maszyn trakcyjnych...

W porównaniu z jesienią roku ub. liczba traktorów w ośrodkach maszynowych wzrosła...

watorium odkopali pamiętkową rzeźbę dłuta Donatello - Dawida. Rzeźba ta ozdobiła na nowo taras wjazdowy przed pałacem.

Ambasada Rumuńska

Budowa Ambasady Rumuńskiej rozpoczęła się 5 września z chwilą założenia kamienia węgielnego. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy przedstawiciele Ambasady oraz załoga robotników SPB.

Ambasada rumuńska pomieści się w dwóch budynkach. Jeden o kubaturze 15.000 m sześć biurowiec i drugi o kubaturze 6.000 m sześć reprezentacyjnej i mieszkalnej.

Robotnicy w czasie prac ziemnych przy gmachu Konserwatorium

Plany budynku ambasady opracowali inżynierowie rumuńscy przy współudziale inżynierów polskich. Wewnątrz całego gmachu otrzyma konstrukcję żelazobetonową.

Harmonogram przewiduje zakończenie prac na dzień 1 lipca 1950 roku. Robotnicy postanowili jednak przyspieszyć tempo robót i oddać budynek do użytku już w dniu 1 maja 1950 r.

Okazem architektury w Alei Stalina będzie gmach Poselstwa Szwajcarskiego (dawny Pałac Radziwiłłów). Gmach ten otrzyma z wszystkich budynków stolicy najbardziej skomplikowaną i najpiękniejszą wykonaną elewację.

Piękny czyn mieszkańców wsi Studzianka

Mieszkańcy wsi Studzianka, gminy Łomazy w pow. Biła Podlaska, zobowiązali się do opodatkowania na budowę Domu Ludowego...

W roku bieżącym wydzierżawiono dla świata pracy ponad 2,5 mln. m kw. działek rolnych, ogólnych zaś umów o dzierżawę i użytkowanie placów zawarto już i przygotowano do podpisu na sumę przeszło 20 mln. zł.

W chwili obecnej ZNM przejmie tereny wolne przede wszystkim o charakterze handlowym, wkrótce jednak przystąpi do masowego przejmowania wszystkich pozostałych terenów niezabudowanych.

PGR zabezpieczają plony przed pożarami

Państwowe Gospodarstwa Rolne dążąc do jak najlepszego zabezpieczenia plodów rolnych, prowadzą m. in. we wszystkich majątkach ochronę przeciwpożarową.

Według danych ostatnich zarządzeń wszyscy pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, tworzą pogotowie przeciwpożarowe. Do obowiązków pracowników PGR należy znajomość się ze sprzętem przeciwpożarowym...

Umowy o wydzierżawienie będą zawierane tylko z ZNM do którego kasy trzeba będzie wpłacać czynsz za wydzierżawione tereny.

Wieczór ku czci Feliksa Dzierżyńskiego w Rzeszowie

W Domu Kultury w Rzeszowie odbyła się uroczysta akademii ku czci błogosławionego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Rozpoczęcie prac jesiennych „SP” w Tarnowie

W obecności wojewody krakowskiego dr. Pasenkiewicza i hrabiego „SP” w Tarnowie rozpoczęły prace jesienne.

1.200 junaków i junaków wzięło udział przy zasypaniu rowów przeciwoleńskich w Tarnowie k. Tarnowa oraz przy niwelacji terenów pod budowę ludowego stadionu sportowego.

W ciągu sześciu godzin pracy wykonano zadanie, przewidziane na 18 godz. uzyskując w ten sposób 300 proc. normy.

Delegacja Węgierska do spraw tranzytu na wybrzeżu

Na Wybrzeżu bawiła rządowa delegacja węgierska do spraw tranzytu przez polskie porty. Delegacji przewodniczył węgierski wiceminister komunikacji, Julius Karadi.

Ze strony polskiej towarzyszyli delegacji wyżsi urzędnicy Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Komunikacji.

Wycieczki do Węgier

„Orbis” w porozumieniu z Węgierskim Biurem Podróży „Ibusz” organizuje w końcu września br. 2 wycieczki: z Polski do Węgier i z Węgier do Polski.

Wycieczkowie polscy przebywać będą na Węgrzech 10 dni, w tym 3 dni przeznaczone na zwiedzenie Budapesztu, a 7 na pobyt w pięknie położonej miejscowości Siofok nad jeziorem Balaton.

Informacje i zapisy przyjmują wszystkie placówki Orbisu. W piątą rocznicę śmierci najukochańszych synów KAROLA i JANUAREGO WÓJCIKÓW zamłst kwiatów na grób składam 500 zł na TPD. Zrozpaczona matka

RADIO

CZWARTEK - 15 WRZEŚNIA. Fala 365,8 m. Początek audycji 5.05. Sygnał cza...

Widomości 17.00, 19.00, 21.00, 22.00 Program na dzień 15.05.25, 17.00, 19.00, 21.00, 22.00. 15.30 Dla dzieci, 15.50 Skrzynka ogólna...

Mieszkańcy Zabrza manifestują w obronie pokoju

Blisko 40-tysięczna rzesza świata pracy, z pocztami sztanदारowymi organizacji i stowarzyszeń, zgromadziła się w dniu 12 bm. na Placu Warszawskim w Zabrzu...

Zebrani na wiecu uchwalili rezolucję, stwierdzającą m. in., że: „świat pracy Zabrza za przykładem górników kopalni „Zabrze - Wschód”, mając przed oczyma piękne tradycje zrodzone na terenie miasta, przyrzeka, że w walce o pokoj...

„Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w woj. łódzkim

W związku ze zbliżającym się „Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w Łodzi powołano komitet organizacyjny, który zajmie się przygotowaniem imprez i uroczystości.

W roku bież. obchód „Miesiąca” w woj. łódzkim przewidziano w szkołach, zakładach pracy i świetlicach zostają wygłoszone odczyty, dotyczące osiągnięć kulturalnych, społecznych i gospodarczych Związku Radzieckiego. Do wszystkich miast i wsi w woj. łódzkim dotrą filmy o tematyce, poświęconej Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludo...

Junacy „SP” budują „ślaską magistralę piaskową”

Prace przy budowie magistrali piaskowej na Śląsku, w brygadzie pod kierownictwem kpt. Bilawicza, w rozwijającym się współzawodnictwie pracy produkują junacy ZMP-owcy, którzy już w pierwszych dniach pracy III turnusu przekroczyli w wielu wypadkach normy.

Instruktor BHP Aleksander Zaleski stwierdza, że dzięki sprawnej organizacji i mechanizacji pracy, junacy szybko wykonują powierzone zadania i z zapalem przystępują do dalszych prac.

„Praca nasza jest ciekawa i niełatwa trudna — opowiada junacy Henryk Pawlikowski i Tadeusz Januszewski. — Współzawodnicząc pomiędzy kompaniami wzbudamy piasek doprowadzamy go do każdej kopalni i tam po zmieszaniu go z wodą i różnymi składnikami chemicznymi, dzięki którym piasek tworzy żwarta masę, będzie zapełniał do pustych już dzisiaj szybów i sztolni. Tym samym zagrożone zostanie niebezpieczeństwo osuwania się fundamentów i ziemi nad terenami dawnych kopalni.

Przy budowie magistrali pracują obecnie brygady III turnusu. Dzięki rozwijającemu się wspaniale współzawodnictwu pracy junacy poprzednich dwóch turnusów zbudowali 13 km linii kolejowej normalnotorowej, osiągając przeciętnie 140 proc. normy. W III turnusie pracuje 8 brygad, które kontynuują prace poprzednich turnusów przy budowie głównej linii i układaniu wąskotorowych bocznic.

Obóz 9 brygady znajduje się niedaleko miejsca pracy. W świetlicy obozowej wystawione są wykresy i diagramy obrazujące wyniki współzawodnictwa, tablice z nazwiskami przodowników pracy i nowatorów.

Junacy pracowali również poza magistralą piaskową, przy regulacji rzeki Brynicy, przy budowie gazociągów i dwóch turnusów zbudowali 13 km linii kolejowej normalnotorowej, osiągając przeciętnie 140 proc. normy.

ków dołoży wszystkich sił do ulepszenia produkcji, podniesienia wydajności, umasowienia i podniesienia poziomu współzawodnictwa pracy oraz do podniesienia świadomości klasy robotniczej”.

„Równocześnie — stwierdza dalej rezolucja — razem z nauczycielstwem otoczmy specjalną opieką młodzież szkolną, którą wychowamy w duchu socjalistycznym. Nigdy już nie wrócą okrutne dni września 1939 r., gdyż na straży pokoju stoją zorganizowane miliony masy ludowej całego świata”.

„Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w woj. łódzkim

Woj. Poszczególne miejscowości zorganizują na placach publicznych i w większych zakładach pracy publiczne koncerty. Ludność woj. łódzkiego zostanie udostępniona zwiedzenie 2 wystaw obładowych: „Odbudowa Zagłębia Donieckiego” i „Działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w latach 1945—1949”.

Szczególnie uroczysty charakter będą miały obchody, związane z 6 rocznicą bitwy pod Lenino i 32 rocznicą Rewolucji Listopadowej. Obchody rocznicowe zostaną uświetnione uroczystymi akademiami i wieczornicami.

Junacy „SP” budują „ślaską magistralę piaskową”

Prace przy budowie magistrali piaskowej na Śląsku, w brygadzie pod kierownictwem kpt. Bilawicza, w rozwijającym się współzawodnictwie pracy produkują junacy ZMP-owcy, którzy już w pierwszych dniach pracy III turnusu przekroczyli w wielu wypadkach normy.

Instruktor BHP Aleksander Zaleski stwierdza, że dzięki sprawnej organizacji i mechanizacji pracy, junacy szybko wykonują powierzone zadania i z zapalem przystępują do dalszych prac.

„Praca nasza jest ciekawa i niełatwa trudna — opowiada junacy Henryk Pawlikowski i Tadeusz Januszewski. — Współzawodnicząc pomiędzy kompaniami wzbudamy piasek doprowadzamy go do każdej kopalni i tam po zmieszaniu go z wodą i różnymi składnikami chemicznymi, dzięki którym piasek tworzy żwarta masę, będzie zapełniał do pustych już dzisiaj szybów i sztolni. Tym samym zagrożone zostanie niebezpieczeństwo osuwania się fundamentów i ziemi nad terenami dawnych kopalni.

Przy budowie magistrali pracują obecnie brygady III turnusu. Dzięki rozwijającemu się wspaniale współzawodnictwu pracy junacy poprzednich dwóch turnusów zbudowali 13 km linii kolejowej normalnotorowej, osiągając przeciętnie 140 proc. normy. W III turnusie pracuje 8 brygad, które kontynuują prace poprzednich turnusów przy budowie głównej linii i układaniu wąskotorowych bocznic.

Obóz 9 brygady znajduje się niedaleko miejsca pracy. W świetlicy obozowej wystawione są wykresy i diagramy obrazujące wyniki współzawodnictwa, tablice z nazwiskami przodowników pracy i nowatorów.

Junacy pracowali również poza magistralą piaskową, przy regulacji rzeki Brynicy, przy budowie gazociągów i dwóch turnusów zbudowali 13 km linii kolejowej normalnotorowej, osiągając przeciętnie 140 proc. normy.

Lębork produkuje w wylegu drobiu

9 zakładów sztucznego wylegu drobiu istniejących w woj. gdańskim przystąpiło do współzawodnictwa pracy, mając na uwadze jak najlepsze wykorzystanie aparatów, uzyskanie największego wylegu kurecząt itp.

Po zamknięciu sezonu wylegowego, Woj. Komisja Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie przystąpiła do wyróżnienia najlepszych z zakładów.

Okecał się nim zakład lęborski, który osiągnął w pracy 193 proc. wykorzystania aparatów wylegowych i 118 proc. przeciętnej wylegu. Produkcyjność tegoroczna zakładu w Lęborku wyniosła 4.928 sztuk drobiu. Drugie miejsce uzyskał zakład wylegowy w Starogardzie, trzecie — Sopot. Wszystkie zakłady wyprodukowały w sezonie bieżącym 89.306 szt. piskląt.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych w miesiącu odbudowy stolicy

W „Miesiącu Odbudowy Warszawy” Warszawska Rada Związków Zawodowych zorganizowała w 2 tys. zakładach pracy masówki, poświęcone omówieniu 6-letniego planu odbudowy stolicy. We wszystkich większych zakładach pracy i instytucjach powstały Komitety Odbudowy Warszawy, w mniejszych — koła odbudowy, zaś w innych powołani zostali delegaci do spraw odbudowy stolicy. Ponadto przeprowadzona jest zbiórka na SFOS w formie dobrowolnego opodatkowania się pracowników.

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Państwowe „Techniczna Obsługa Rolnictwa” Zarząd Okręgowy w Szczecinie zatrudni natychmiast w Okręgu szczecińskim na terenie Szczecina i miast powiatowych: Inżyniera i Techników „mechaników Inżyniera i technika budowlanego Pracowników administracyjnych ze średnim wykształceniem Mistrzów na naprawy silników spalinowych Elektryków Słusarzy Służących Służącym Spawaczy Tokarzy Służących Warunki do omówienia na podstawie umowy zbiorowej pracowników TOR. P.P. Mieszkania w większej ilości. Oferty zgłaszać do Wydziału Personalnego Z.O. TOR P.P. Szosy 227-K

Ilja Erenburg 315 BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Nina Georgiewna ukryła przed Wasylkiem, że była ciężko chora; wkrótce po nadejściu wiadomości o śmierci Sergiusza, zachorowała na zapalenie płuc. Najwidoczniej utraciła wiele sił podczas ewakuacji, lekarz niemal co dnia ustalał nowe rozpoznanie choroby. A Nina Georgiewna na nie się nie skarżyła, tylko za każdym razem, gdy usiłowała podnieść się z łóżka, oblawała się potem i uśmiechem skruchy mówiła do Waluni: „Trzeba będzie jeszcze trochę poleżeć... Walunia spędzała przy niej wszystkie wolne chwile; często rozmawiała o Sergiuszu, mówiły na pozór spokojnie, jak gdyby Sergiusz tylko gdzieś daleko wyjechał... Opanowanie Waluni udzielało się Ninie Georgiewnej. Matka wiele opowiadała synowej o dzieciństwie i wczesnej młodości Sergiusza; Walunia chciała słuchać — wydawało się jej, że odnajduje Sergiusza na nowo. Walunia rzadko cośkolwiek mówiła; nie miała nic do opowiadania o Sergiuszu. Chwilami miała wrażenie, że Sergiusz nie ujawnił się przed nią; mgliste i oderwane obrazy z jego życia przelęgają się niczym piasek pomiędzy palcami. Ale później, zebrałszy myśli, mówiła sobie; nieprawda, Sergiusz żyje we mnie — nie dajmy swego życia, nie czynami (mało wiem o tym jak żył przed naszym spotkaniem, jak walczył); dajmy mu rzecz najważniejszą — swoją namiętność, nicpółki, swoje serce. Oto dlaczego wszystko w jego życiu jest dla mnie zrozumiałe — łącznie z drobiazgami, omylekami, pasjami, z tym potywelem, który go zaprowadził w góry Serbii — wszystko.

teru, żeby po takich nocach iść do studium dramatycznego, rozmawiać z ludźmi, uśmiechać się, grać rolę wesołej pracownicy kołchozu lub postępną księżniczkę i plegnować Ninę Georgiewną, wnosząc w jej świat smutek cichy i spokojny. Leżąc po nocach Walunia nie rozmyślała o niczym; odczuć strata było tak ostre, jak ból fizyczny. Zbyt żywa była pamięć Waluni o Sergiuszu, o jego dłoniach, ustach, o tym, jak w przeddzień odjazdu zasnął zmęczony, położywszy swoją gorącą głowę na jej piersi.

Ten — zdawałoby się — desperacki ból dopomógł Waluni w utrzymaniu się przy życiu; uczucie jej było tak silne i głębokie, tak opanowała całą istotą, że mimo woli (Walunia nigdy o tym nie rozmyślała), znajdowała ujście w sztuce. Mówiono o niej teraz „wyczuwała się nieprzeciętny talent”; im ciężiej zaś było Waluni, tym częściej rozbrzmiewały takie pochwały. Nikt spośród zachwycających się jej darem nie podejrzewał, jaką ceną okupione są — ten wibrujący głos, skłupione i dalekie zarazem spojrzenie, rozkaskający i bezradny gest jakby wyrażający: nie pytaj, ja widzę wszystko...

Od kwietnia Nina Georgiewna zaczęła wychodzić z domu — i od razu, nie bacząc na rozkazy lekarza, na perswazje Waluni, powróciła do swojej pracy. Mawiała: „Dzieciaki zapuszczone, chorowadziżej mi nie wolno”. Powracała wieczorami zmęczona, źle sypiała. Lekarz zapisał środek nasenny. Nina Georgiewna mówiła o nim: „Po prostu strach zasypać po tym lekarstwie, jak gdyby się gdzie zapadało, ale za to śpię mocno...”

Osmego maja wieczorem cała Moskwa oczekiwała na finał wojny: ludzie dzwonili do siebie: „Słuchacie?...” Przy odborniku czuwała również Nina Georgiewna, ale nie doczekała się — czuła się całkiem rozbita, więc zażyła luminalu. położyła się i od razu zasnęła. Położyła się również i Walunia, lecz nie spała —

leżała z otwartymi oczami. Usłyszała od razu, kiedy wsiączy w przedpokój „talerz” przemówił.

Rzecz jasna, że Walunia podobnie jak wszyscy inni czekała na ten komunikat, ale mimo to wzruszyła się; żeby nie budzić Niny Georgiewny, po cichu ubrała się i wyszła na ulicę. Światło. Z innych domów wyglądali ludzie. Jakaś staruszka rzuciła się do Waluni, zaczęła ją całować. Nie myśląc o tym, dokąd idzie, Walunia udała się w stronę Czerwonego Placu. Już byli tam ludzie, aż ogłuszyła radością; nie słychać było ani śpiewów, ani okrzyków — panowała wielka uroczysta cisza.

W ostatnich paru minutach Walunia nie szła, lecz biegła tak, jak cztery lata temu biegła, zbliżając się do domu, w którym mieszkał Sergiusz. Wszystko, co w ciągu ostatnich miesięcy nagromadziło się w niej ciężkiego i ponurego teraz nagle się wywoleło w głębokiej radości tej wczesnej godziny. Walunia wtem zrozumiała, to zwyciężył Sergiusz, wywalczył, dożył, doszedł, żyje, cieszy się, patrzy na swoje rodzinne m.asto. I na tym właśnie polegała łączność Waluni z „innymi”: z bezkłęm oficerem, z kobietą w podsztywnym wieku, która aż zagryzała wargę, z dwoma żołnierzami, którzy jeszcze nie zdążyli się umyć i ogolić, z młodzieńką dziewczyną w beretie, która zaglądała wszystkim w twarz — jak gdyby kogoś szukała. Waluni gratulowano i ona wzajemnie składała życzenia, ucałowała jakiegoś wojskowego bez ręki. Tłum był coraz większy. Walunia spoglądała na Kreml, gorący w blaskach wschodzącego słońca, odwieczny a niespokojny jak młodość. Na obliczu Waluni ukazał się ów uśmiech, który ją zawsze tak odmieniał, uśmiech tyle razy wspomniany przez Sergiusza. Walunia stała z twarzą zwróconą do murów Kremia i uśmiechała się. Jakiś fotoreporter sfotografował ją; zmieszana zapytała: „Dlaczego mnie?...” Fotoreporter nie odpowiedział, a spletkana kobieta powiedziała do niej: „Niechże pani uśmiechać!”

leżała z otwartymi oczami. Usłyszała od razu, kiedy wsiączy w przedpokój „talerz” przemówił.

Rzecz jasna, że Walunia podobnie jak wszyscy inni czekała na ten komunikat, ale mimo to wzruszyła się; żeby nie budzić Niny Georgiewny, po cichu ubrała się i wyszła na ulicę. Światło. Z innych domów wyglądali ludzie. Jakaś staruszka rzuciła się do Waluni, zaczęła ją całować. Nie myśląc o tym, dokąd idzie, Walunia udała się w stronę Czerwonego Placu. Już byli tam ludzie, aż ogłuszyła radością; nie słychać było ani śpiewów, ani okrzyków — panowała wielka uroczysta cisza.

W ostatnich paru minutach Walunia nie szła, lecz biegła tak, jak cztery lata temu biegła, zbliżając się do domu, w którym mieszkał Sergiusz. Wszystko, co w ciągu ostatnich miesięcy nagromadziło się w niej ciężkiego i ponurego teraz nagle się wywoleło w głębokiej radości tej wczesnej godziny. Walunia wtem zrozumiała, to zwyciężył Sergiusz, wywalczył, dożył, doszedł, żyje, cieszy się, patrzy na swoje rodzinne m.asto. I na tym właśnie polegała łączność Waluni z „innymi”: z bezkłęm oficerem, z kobietą w podsztywnym wieku, która aż zagryzała wargę, z dwoma żołnierzami, którzy jeszcze nie zdążyli się umyć i ogolić, z młodzieńką dziewczyną w beretie, która zaglądała wszystkim w twarz — jak gdyby kogoś szukała. Waluni gratulowano i ona wzajemnie składała życzenia, ucałowała jakiegoś wojskowego bez ręki. Tłum był coraz większy. Walunia spoglądała na Kreml, gorący w blaskach wschodzącego słońca, odwieczny a niespokojny jak młodość. Na obliczu Waluni ukazał się ów uśmiech, który ją zawsze tak odmieniał, uśmiech tyle razy wspomniany przez Sergiusza. Walunia stała z twarzą zwróconą do murów Kremia i uśmiechała się. Jakiś fotoreporter sfotografował ją; zmieszana zapytała: „Dlaczego mnie?...” Fotoreporter nie odpowiedział, a spletkana kobieta powiedziała do niej: „Niechże pani uśmiechać!”

„TRYBUNA LUDU” Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet Nakiad R.S.W. „Prasa”. Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12. Telefon: 8-22-80. Zastępca Redaktora: 8-22-80. Sekretarz Redakcji: 8-22-29. Dział administracyjny: 8-22-85. Dział miejski: 8-71-82. Muzyczny: 8-71-70. Centrala: 8-22-25, 8-21-24, 8-22-03, 8-22-02, 8-22-04.

„TRYBUNA LUDU” Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet Nakiad R.S.W. „Prasa”. Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12. Telefon: 8-22-80. Zastępca Redaktora: 8-22-80. Sekretarz Redakcji: 8-22-29. Dział administracyjny: 8-22-85. Dział miejski: 8-71-82. Muzyczny: 8-71-70. Centrala: 8-22-25, 8-21-24, 8-22-03, 8-22-02, 8-22-04. PRZETARG Przedsiębiorstwo Państwowe „Techniczna Obsługa Rolnictwa” Zarząd Okręgowy w Szczecinie zatrudni natychmiast w Okręgu szczecińskim na terenie Szczecina i miast powiatowych: Inżyniera i Techników „mechaników Inżyniera i technika budowlanego Pracowników administracyjnych ze średnim wykształceniem Mistrzów na naprawy silników spalinowych Elektryków Słusarzy Służących Służącym Spawaczy Tokarzy Służących Warunki do omówienia na podstawie umowy zbiorowej pracowników TOR. P.P. Mieszkania w większej ilości. Oferty zgłaszać do Wydziału Personalnego Z.O. TOR P.P. Szosy 227-K

CZYTELNICZY PISZA

Żle się dzieje w gminnej spółdzielni w Krajanec

Niejednokrotnie pisaliśmy już o poważnych niedociągnięciach w gospodarce gminnych spółdzielni, zwracając uwagę na brak nadzoru ze strony PZGS...

Główna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Krajanec (pow. Złotów) wzywa wozy po towar ze swych filii, odległych po 16 km, na godzinie 8 rano...

Sama gospodarka zarządu spółdzielni pozostawia wiele do życzenia. Zauważa się filie głównie w artykuły takie, jak wódka, czekolada, cukierki itp.

Przed paru dniami kierownik spółdzielni zakupił za 130 tys. zł motocykl dla spółdzielni. Po kilku dniach jazdy motocykl popsuł się a naprawa kosztowała 25 tys. zł.

Sąsiedzi zazdroseją

Otrzymał list od rolnika ob. St. Piechacka (pow. Brzesko woj. krakowski), który bierze udział w akcji „M”, Pi-sze on:

W naszym powiecie za terminową dostawę tuczników do dnia 15 sierpnia br. ponad tysiąc gospodarzy otrzymało premie. Niewiele mniej niż tysiąc innym przyszanę zostały ulgi podatkowe wynoszące w sumie ponad milion złotych.

Odpowiedzi Redakcji

K. Wiszonenty, Nowy Anin. Nie zgadzamy się z Wami. Zarówno w podziałach parowych, jak i elektrycznych pierwsze przedziały muszą być wolne ze względu na bezpieczeństwo ruchu.

Zb. Justowski, Warszawa. Jak nas poinformowano w Kuratorium, Kursy Techniczne inż. Gajewskiego nie dają uprawnień do wstępu do szkół licealnych.

Rozporządzenie nieprzyjmowania uczniów do klas II i III liceów zawodowych bez ukończenia kl. I tych liceów wydało Min. Oświaty. Obowiązuje ono na terenie całego kraju.

B. Goździk, W-wa. Jedynym warunkiem uczestniczenia w naszych konkursach jest nadysłanie w terminie 12 dni do brzoich rozwiązań. Przystąpić można w każdej chwili.

Z. Bąbaś, Rakszawa. List w sprawie „Szachów” przekazałmy Polskemu Związku w Szachowemu.

K. Ostaszewski, Warszawa. Wyczerpane licza handlowa w Warszawie mieszczą się ul. Reńska 15, Konopacka 4, Zygmuntowska 16.

Leonard Przysta, Boernerowo. Dziękujemy za artykuł. Nie stety, nie kwalifikuje się dla naszego pisma.

Fawel Cichoń, Koszary. List w sprawie „Szachów” przekazałmy Polskemu Związku w Szachowemu.

I. Królowska, Toruń. W sprawie ewentualnego podpisania kontraktu ze spółdzielnią na tłumaczenia z języków obcych, należy się zwrócić o zobowiązanie z problemami przekładów do Działu Tłumaczeń tej Spółdzielni w Warszawie, ul. Smolna 13, III p.

Nowe drogi kultury bułgarskiej

Jadwiga Kasko

Od pierwszej chwili swego istnienia Front Ojczyzny w Bułgarii otoczył najrozsławniejszą opieką wszystkie instytucje kulturalne - oświatowe, przeznaczając zarówno w planie dwuletnim jak i w sześciolatnim ogromne sumy na ich rozbudowę.

Zahartowani w walce, jaką narci bułgarski prowadził z dyktatorskim reżimem carów z dynastii Koburg - Gotha i hitlerowskim najeźdźcą, znaleźli od razu postępowy intelektualistyczny doświadczenie siły i entuzjazmu, aby pokonywać trudności pierwszych lat wyzwolonej ojczyzny.

Ponad 8 tys. szkół. Pracę rozpoczęto od reorganizacji szkolnictwa. Zwiększono ilość szkół podstawowych, średnich, seminariów nauczycielskich i wyższych. Po raz pierwszy pomyślano o stworzeniu wieczorowych szkół dla dorosłych.

Bułgaria, kraj liczący zaledwie siedem milionów mieszkańców, posiada dziś, po pięciu latach władzy Frontu Ojczyzny 8.203 szkoły różnego typu, w których wykłada 37.933 nauczycieli.

Wzrosła również liczba szkół wyższych. Do roku 1944 posiadała Bułgaria tylko jeden uniwersytet w Sofii. Obecnie posiada 4 uniwersytety, 2 politechniki, Akademię Muzyczną i Akademię Sztuk Pięknych, w których kształcą się łącznie 45 tysięcy studentów.

Program szkół został zreformowany. Szczególną uwagę zwrócono na przedmioty matematyczne - fizyczne i nauki przyrodnicze oraz wprowadzono nowe, jak naukę o współczesnej Bułgarii.

Celem ulepszenia metod nauczania stworzono we wszystkich miastach powiatowych poradnie pedagogiczne. Kwalifikacje nauczycieli podnosi się stale poprzez konferencje, kursy, specjalnie wydawane poradniki i literaturę naukową.

Prace kulturalne wśród uczniów prowadzi dwie organizacje młodzieżowe: „Septembridge” oraz „Związek Młodzieży Bułgarskiej”, liczący przeszło 550 tys. członków. Wyłonione z tego Związku brygady wybudowały nie tylko szereg obiektów o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym, m. in. nowe miasto Dymitrowgrad - ale rozwinięto na swym terenie pracę akcyjną kulturalną - oświatową, literacką, artystyczną, prowadziły świetlice i kursy dla analfabek.

Podobnymi osiągnięciami kulturalnymi może się pochwalić „Narodowy Związek Kobiet Bułgarskich”. Jest to jedna z najbardziej masowych organizacji społecznych, licząca 400 tysięcy członkiń, zorganizowanych itp. W bież. roku udało się te sprawy postawić o wiele mocniej niż w roku ubiegłym, znalazło się bowiem w obzbie kulturalnym pięćdziesiąt młodych adeptów sztuki aktorzy - z Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie - oraz młoda artystka warszawska, a zarazem studentka trzeciego roku historii sztuki, ob. Danuta Wodnyńska. Stali się oni trzonem zgra nego zespołu, który w szerokim promieniu dawał występy po okolicznych wsiach i osadach - na ogół z dużym powodzeniem.

A Kamiensk i Gorzkowice? W tym roku nestrój ludności był już inny, przekonana się sama, że podlegające ją okamywali. Toteż nie mogły być już powtórzyć ów zesłoroczny pałacy wstydem wybuch fa natyzmu, wznieconego przez reakcjonistów, przy milczącym poparciu miejscowych księży, jak ks. Opasiewicz, ów napał na kursistów z Kurnedży, który Kamiensk i Gorzkowice „rozszawil” na całą Polskę. Ale nie do wszystkich trafiła już prosta prawda. Bywa, że sale gminna wypełnia rzesza chłopów, oklaskujących młodzież aktorską, ale bywa też, że proboszcz używa wszelkich sposobów, celem odtręcenia parafian od spotkania z kulturalną i pouczającą rozrywką.

O przyszłe użytkowanie obozu. Prace obozu właściwie dobiegły końca. Zabytki sztuki powiatu opoczyńskiego są zinstytucjonalizowane, a inne powiaty czekają niedcierpliwie kolejki. Powstaje więc pytanie: czy zamknąć w ten sposób dwuletnie dzieje obozu i zrezygnować z innych korzyści, jakie przynosi? Sądze, że stanowisko takie nie byłoby słusne. Czy nie należałoby więc pomyśleć o jakimś trwałym wyznaczeniu obozu w Kurnedży dla dobra nauki, np. o zamianowaniu - uczelniany dla adepty historii sztuki i architektury, którzy by, mieszając regularnie wycieczki świeżego swego zawodu? Warunki do studiów mieliby idealne.

Stare i nowe nad Pilicą. Zegnamy się z gościnnym kierownictwem obozu - jeszcze nas czeka mała podróżyć krajownawca, opactwo romańskie w Sulejowie, gotyk w Drzewicy, suty barok w Paradyżu, Studziannie, Skrzynnie, Prąszysze, Potrykocach, w każ dziej niemal żywe cenne dokumenty kultury, która zastęga w dewocji, dokumenty dziś niemal nieznane, a godne przywrócenia. Przebiegamy krajem lancholijny, odrebny od reszty Polski, zaurzony w przeszłości jak wikliny nadbrzeża w powolnym nurcie Pilicy, obrzeżone lasami, o wsiach zgrabnych, słomianych, odległych. Z jednolitego horyzontu wylinają się osady szare, pomarszczone, zgrabione, pełne uderzających kontrastów kurnych chat i pańskich dworów i probostw, słomianych chłopskich strzech obok przecznych murowań, cianych lepiank u

zowanych w 3.600 kołach wiejskich i w 400 kołach działających w miastach.

Nowy kierunek nauki. Poważny przełom dokonał się w nauce bułgarskiej. Podano krytycznej ocenie jej dotychczasowe osiągnięcia i wytyczono nowy kierunek myśli naukowej, opartej na materialistycznym światopoglądzie, nauce marksistowsko-leninowskiej.

Bułgarska Akademia Umiejętności, która przed wojną spełniała rolę archiwum wydań akademickich i rozdawcy nagród naukowych i literackich, została przekształcona na centrum nauki bułgarskiej we wszystkich jej dziedzinach oraz zaktywizowana dla tworzenia planów gospodarczych i kulturalnych.

Jak nigdy dotąd. Na okres pięciu lat Frontu Ojczyzny przypada rozwój literatury bułgarskiej. Pisarze postępowi, których swobodę pióra hamował przez długie lata faszyzm, obecnie - otoczeni opieką rządu i plano-

wo wciągani w zbiorowe życie narodu - rozwinięli swą twórczość jak nigdy dotąd.

Szczególnie młodzi literaci ze środowiska robotniczego i chłopskiego starają się wprowadzić do literatury nowej Bułgarii elementy realizmu socjalistycznego. Swoimi dziełami pomagają oni wychować nowego człowieka, człowieka dnia dzisiejszego.

Z powieściopisarzy poważną pozycję zajmują Elin, Pelin, Orlin Wasilew, Angel Karalichew i inni. Wśród poetów wyróżniają się Ludmil Stojanow (prezes Związku Literatów Bułgarskich), Kamen Zidarow, Ni koła Furnadziew i najmłodsza, bardzo talentowana Błaga Dymitrowa. Z dramaturgów na pierwszy plan wysuwają się Orlin Wasilew, Krum Kuljaskow i Kamen Zidarow, którego dramata pt. „Carskie miłosierdzie” przez cały rok nie schodziły ze scen teatrów bułgarskich.

2.541 książek w ciągu roku. Wzrosła twórczość i wzrósł nakład książek. Przed wojną

pozycja naukowa czy literacka osiągała nakład zaledwie 3.000 egzemplarzy. Obecnie ukazują się nowe pozycje w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy.

Do 9 września 1944 roku wydano w Bułgarii 579 książek, a w jednym tylko roku 1947 wydano 2.541 pozycje.

To samo zjawisko daje się obserwować w prasie. W Sofii wychodzi siedem pism codziennych, których nakład wynosi 964 tysiące egzemplarzy. „Robotniczesko Dielo”, organ Bułgarskiej Partii Komunistycznej, rozchodzi się w nakładzie 330 tysięcy egzemplarzy. Front Ojczyzny wydaje 25 pism. Masowe organizacje społeczne - 28, a związki zawodowe - 19 pism.

Muzyka i sztuki plastyczne. Tak, jak literatura, tak i sztuka dostosowały się do potrzeb nowego, masowego, ludowego odbiorcy. Malarze, rzeźbiarze i graficy, tworzą dzieła, w których centralne miejsce zajmuje człowiek pracy.

Do najwybitniejszych talentów zalicza się w Bułgarii malarzy: Ilje Beszkowa, którego prace znane są także poza granicami kraju, Deczko Uzunowa i Ilje Petrowa, rzeźbiarzy Iwana Kunewa, Iwana Łazarowa i Andree Nikołowa oraz grafika Bresława Karszowskiego, który odbył studia w Polsce jako uczeń prof. Skoczylasa i Barthomiejczyka.

W dziedzinie muzycznej dokonano również poważnego kroku naprzód. Do września 1944 roku były w Bułgarii dwie opery, dwanaście teatrów i dwie orkiestry symfoniczne, obecnie ilość ich zwiększyła się do trzech oper, 21 teatrów i sześciu orkiestr symfonicznych.

Poważny wkład do twórczości muzycznej nowej Bułgarii wnieśli kompozytorzy: Panco Władigerow, Lubomir Pipkow, Dymitr Nenow oraz najmłodszy z tej grupy Rajczo Kutew.

Artystyczne zespoły amatorskie. Samodzielna artystyczna działalność Bułgarskich Związków Zawodowych, którą państwo otacza specjalną opieką rozwija się jak najpomyślniej. W chwili obecnej działa w Bułgarii 8.900 zespołów amatorskich. Są one wyrazem nowego życia artystycznego w rodu bułgarskiego i stają się powoli niewyczerpanym źródłem nowej, socjalistycznej sztuki.

W budowie nowej kultury Bułgarzy czerpią wytyczne dla obecnej polityki kulturalnej z doświadczeń Związku Radzieckiego. Z każdym dniem zwiększa się poczynność literatury radzieckiej i rosyjskiej. Jej na kład osiągnął w okresie władzy ludowej poważną cyfrę 5.487.100 egzemplarzy.

Równoległe z współpracą kulturalną z Związkiem Radzieckim utrzymuje Bułgaria współpracę kulturalną z krajami demokracji ludowej.

„Pragnę się uczyć”

Listy do Poradni Samokształcenia TUR i L

Leży przede mną plik korespondencji - adresowany do Poradni Samokształcenia TURIL.

Napłynęła ona ze wszystkich kraiów Polski. Piszą ludzie z miast i wsi - robotnicy i chłopcy - młodzież i starsi.

Piszą różni ludzie i proszą o najrozsławniejsze rady i wskazówki - lecz w listach jest wspólny zwrot, wyrażający ich wspólne pragnienie...

„Pragnę się uczyć”. Pisze starsza kobieta: „bardzo się cieszę z nawiązania kontaktu z Poradnią... gdyż moje pragnienie uczenia się czegoś dalej będę mogła zrealizować - przecież uczyć się zawsze można - wiek nie przeszkadza”.

Stary malarz pokojowy prosi o pomoc: „A jednak jestem malarzem i to nie z tych ostatnich - każdy dzień, każda chwila, kiedy nie mam możliwości pracować w swoim zawodzie, są dla mnie bezwzględnie stracone. Życie moje jest daleko po południu... ale chcę jeszcze uczyć się, chcę zdać egzamin mistrzowski. Co mam robić?”

Jażżeż znajmenie i wiele mówią, że te listy pisane przez ludzi starszych, ludzi pracy! Na przykład cytat z listu robotnika tartaku: „Jest nas kilkunastu rzemieślników, pracujących w przemyśle drzewnym, pragniemy pogłębić swą wiedzę w tym kierunku - prosimy o poinformowanie, czy są tego rodzaju kursy korespondencyjne”.

Wiele można by przytoczyć podobnych listów od ludzi, którzy chcą uczyć się, nie porzucając warsztatów swej pracy. Są to ludzie starsi, którzy nie mogą zdobyć wykształcenia normalną drogą szkolną. I tu leży piękna, wielka perspektywa kształcenia dorosłych przez kierowane samokształcenie, bi blioteki gminne i wiejskie, kur-

sy korespondencyjne i poradnictwo.

TURIL, który zajmuje się oświatą dla dorosłych, prowadzi kursy korespondencyjne w zakresie szkoły średniej - ogólnokształcącej, kursu bibliotecznego, działań instruktorów i kształcenia kadr oświatowców i innych prac - po średnio słuszną drogą, prowadzącą poradnię samokształcenia.

Pożyteczna jest to placówka i chociaż pracuje w bardzo skromnych warunkach - zdobyła już bogate doświadczenie i posiada poważny dorobek w pracy.

Przytoczone fakty - to tylko drobny ułamek na odcinku pracy oświatowej wśród dorosłych. Tym zagadnieniem, jak wiemy, zajmują się wszystkie masowe organizacje społeczne i wiele instytucji. Proszą o pomoc najrozsławniejsze kursy, biblioteki, świetlice, poradnie - wydają czasopisma itd.

Ogromny jest rozmach pracy oświatowej dla dorosłych, lecz niemięjsze są potrzeby. Nadstawiamy listy mówią o tym, że potrzebny jest daleki są jeszcze od pełnego zaspokojenia.

Trzeba zatem więcej tworzyć korespondencyjne kursy, zwłaszcza w zakresie szkół zawodowych i trzeba dobrać omyślnie sposoby ich prowadzenia ze względu na ich specyficzny charakter, wymagający ćwiczeń praktycznych.

Mnogość i różnorodność zagadnień, które nurtują ludzi pracy - dowodzi, że za mało jest jeszcze wydawnictw popularno - naukowych z różnych dziedzin. Należy więcej ich publikować - w formie fanich, dostępnych broszurek. Masowe organizacje społeczne muszą szeroko rozwijać poradnictwo i troszczyć się o nawiązanie bogatej korespondencji z czytelnikami, pozwolić im to zorientować się jakże są najbardziej pałace potrzeby.

STANISŁAW MURASZKO

Kazimierz nad Wisłą



Decretem Ministerstwa Kultury i Sztuki, miasto Kazimierz wraz z budowlami i drzewostanem zostało uznane za obiekt zabytkowy. Na zdjęciu fragment rynku kazimierzowskiego, widzący przez starą Bramę Kościelną, pochodzący z XVII wieku. Foto Film Polski

Z estrady

Polskie zespoły ludowe po powrocie z Moskwy

Mamy do zanotowania dwie amatorskie imprezy muzyczne o dużym znaczeniu dla polskiego ruchu muzycznego. Pierwszą z nich - to występ zespołów ludowych z Łacka, Suchodołu, Szamotuł i Zbąszczyca po ich powrocie z występów w Moskwie, druga - to występ amatorskiego akademickiego chóru z Liozu, odznaczonego złotym medalem na Międzynarodowym Festiwalu w Młodzieży w Budapeszcie.

Polskie zespoły ludowe ogła daliśmy na majowym Festiwalu w Muzyki Ludowej w Warszawie - pisaliśmy wtedy o nich obszernie. Odniosły one obecnie wielki sukces artystyczny w Związku Radzieckim, pokazując autentyczny, nieskażony folklor niektórych regionów. Przez swe występy w Moskwie zbliżyły się zespoły do obywateli radzieckich, poznały ich styl życia i pracy, rozmach tworzenia nowych wartości i głęboką kulturę - co jest nowym przyczynkiem do wzmożenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Tak jak uczestnicy wycieczki chło polski do ZSRR, tak i członkowie amatorskich zespołów ludowych nie mają dość słów zachwytu dla Związku Radzieckiego, jego ludzi i stolicy - Moskwy.

Członkowie polskich zespołów ludowych, o których mowa, nie byli dobiegani metodą selekcyjną, na podstawie uzdolnień muzycznych, wokalnych czy tanecznych.

Przed wyjazdem do Moskwy - przez kilkanaście dni zaledwie - przebywały na obzbie kondycyjnym w Szklarskiej Porębie, w ośrodku szkolnym Ministerstwa Kultury i Sztuki, pod okiem fachowców, ob. ob. J. Lasockiego, J. i M. Sobieskich, J. Bronarskiej, J. Hryniewickiej, T. Łuczajki i innych. Fachowa opieka ograniczała się jedynie do wzmożenia kondycji fizycznej, drogą codziennej gimnastyki i ćwiczeń, do lepszego zespolonego zgrania się i zespiowania, oraz do pewnych reżyserskich zapobiegających przestostom i dźwięcznym. Reka fachowca-folklorysty niemal więc nie tknęła autentyczności zespołów. Na tym polegała siła ich atrakcyjności w Związku Radzieckim, który od tego stadium 30 lat temu rozpoczął prace ze swymi słynnymi już dziś zespołami.

Występ polskich zespołów ludowych w Warszawie pozwolił jeszcze raz ocenić wartość autentyczności dla muzyki i muzyków polskich. Wydaje się wszakże, że przeciętny widz daleko większe odniosłby wrażenie i korzyść z występów tych zespołów na świeżym powietrzu. Estrada koncertowa lub scena teatralna siła i rzeczy wymaga stylizacji i opracowania. O ile teatralność i autentyczność zespołów ludowych, w oparciu o bazę ideologiczną i materialną Związku Samopomocy Chłopskiej, rozwinię się należy - niewątpliwie powstaną zespoły reprezentacyjne w każdym z regionów folklorystycznych i będzie wówczas można zapieknąć się nimi w specjalny sposób, łącznie ze skierowaniem niektórych z nich na zawodowość. Taką też drogę rozwojową przeszły m. in. i znane z występów w Polsce znakomite zespoły radzieckie im. Piatnickiego, Świesznikowa, Mojsiejewa i innych.

JERZY JESIENSKI

„Prezydent” spod papieskiego sztandaru

Zgromadzenie federalne w Bonn, wybrało na „prezydenta” Zachodnich Niemiec, profesora Teodora Heussa. Profesor Heuss jest osobą, posiadającą wszelkie kwalifikacje na to wysokie stanowisko. W roku 1933, jako poseł w Reichstagu głosował on za powołaniem Hitlera do władzy. Następnie był stałym współpracownikiem pisma „Das Reich”, trybuny Goebbelsa. 10 października 1939 roku prof. Heuss ogłosił w piśmie „Die Hilfe” artykuł, w którym wychwalał pod niebiosa zalety „wojny totalnej”. Jak widać, cała życiowa kariera profesora predystynowała go do zajęcia honorowego fotela „made in USA”.

Kontraktantem profesora Heussa był ostowiany Kurt Schumacher. Porażka tego ostatniego jest niezwykłe charakterystyczna dla ewolucji politycznej nie tylko w Niemczech Zachodnich, ale we wszystkich krajach zmarszalizowanych. W pierwszych latach powojennych całą brudną robotę polityczną powierzali imperialiści socjaldemokratom. Teraz Murzyn zrobił swoje i może odejść. Do głosu przychodzi „oficjalni” reakcyjniści.

Drugim, charakterystycznym objawem „wyborów” zachodnio-niemieckich i wyborów „prezydenta”, jest jawne afiszowanie sympatii kościoła katolickiego do reakcji niemieckiej. Heuss został wybrany głosami partii „chrześcijańskiej” CDU - CSU, popieranej w czasie kampanii wyborczej przez episkopat zachodnio - niemiecki z ambon kościelnych. Po wyborze Heussa kardynał Frings nakazał bicia w dzwony, a ulice Bonn ozdobione zostały flagami niemieckimi i... biało-czerwymi barwami papieskimi.

Czyż potrzeba wyraźniejszej manifestacji politycznej władz kościelnych? Po wyborze „prezydenta” wygłosił przemówienie, w którym stwierdził oczywiście, że „Niemcy potrzebują Europy i Europa (ta „zachodnia” oczywiście) potrzebuje Niemców” i wtrącił kilka prowokacyjnych zdań na granicy na Odrze i Nylu i o Berlinie.

We wtorek Heuss został przyjęty w Bad-Godesberg przez trzech wysokich komisarzy mocarstw zachodnich. Tam otrzymał już dalsze instrukcje od komisarza amerykańskiego Mac Cloyna w sprawie sprawowania swej „władzy”. YALE

Powolny nurt i rwący nurt

J. A. Szczepański

Droga obserwatora różnorodnych wydarzeń kulturalnych na prowincji nie mogła bieżącego lata ominąć obozu historyków sztuki w Kurnedży pod Sulejowem. Bardzo interesujące spotkanie! Praktyczna lekcja nowych metod poznawania „swojego” kraju, opracowania uzyskanych materiałów dla użytku ogólnego i powiązania pracy zawodowej z pracą społeczną w terenie. Przykład trafnej inicjatywy, która powinna być podtrzymana i rozwinięta.

Przybywamy zatem do Kurnedży. Nie łatwo tu dotrzeć. Najbliższa droga, z Warszawy przez Drzewicę do Sulejowa, jest w stanie opłakany, obojętna przez Piotrków, obojętna przez Piotrków w gminnej przebudowie. A 5 km dojazdu z Sulejowa do obozu, wprawdzie w br. poprawiono, ale zbyt domowym sposobem.

Obóz. Spór drzew camptowe donki, spoza drzew leżą nad Pilicą i olśniewa woda. Obóz - młodzi historycy sztuki, architektki i etnografowie, zebrani przez Związek Kół Historyków Sztuki pod kierunkiem Państwowego Instytutu Historii Sztuki, z pomocą i poparciem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Cele obozu: zrealizowanie podjętej w ub. r. inwentaryzacji zabytków sztuki i pow. opoczyńskiego, następnie inne prace naukowe oraz prace pedagogiczne i społeczne.

Wyniki prac obozu pod Sulejowem

Widomo, że inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce, pomysłowana w podziale na 271 powiatów państwa, jest dopiero w początkach, że pełnej inwentaryzacji dokonano dopiero w czterech powiatach (nowosądeckim, żywieckim, nowosądeckim i piotrkowskim). Niemniej, praca jest bardzo ważna i musi być kontynuowana. Oczekiwano natomiast jako mioty z rzędu powiat. Praca ta żmudna i drobiazgowo, wymagająca pedantyzmu i zdolności do roboty zespołowej, znajdującej w obozie wykonawców pełnych zapału.

Wyniki są bardzo pomyslnie. Inwentaryzacja ochroniła od zatarcia różne wartościowe zabytki, walające się po strychach i przedpokojach: tu jakas Madonno, niekiedy wyrzeźbiona przez nieznanego ludowego artystę, ówczesne stare biblioteki, jeszcze rzadziej wartościowego świątka. Nawiasem mówiąc: brak poszanowania skarbów dawnej sztuki i architektury daje się nadal zwać w tych, którzy powinni nade wszystko dbać o zabytki kościelne, to jest u niektórych księży proboszczów. Znamienny pod tym względem jest niedawny wypadek ze starości, pochodzący z czasów

Kazimierza Wielkiego kościoła zabytkowym w Opocznie, który miejscowy proboszcz chciał wyburzyć, by uniknąć konkurencji dla nowego kościoła. Podobny wypadek niepo szanowania starego zabytku zaszedł w Żarnowie.

Z inwentaryzatorami współpracują etnografowie i archeolodzy. Pierwsi gromadzą róż ne materiały, dotyczące sztuki ludowej, organizują dorywcze, ruchome wystawy w terenie itp., drudzy grzebią się w prehistorii i czasach wczesnohistorycznych i rozkopują zamki Kazimierza Wielkiego w Inowłodzu, nawiasem mówiąc: jeden z licznych historycznych i legendarnych zamków Esterki, nie tak malowniczy jak za mek w Bochnynie koło Kazimierza nad Wisłą, ale archeologicznie ciekawszy.

Dwa oblicza pracy społecznej. Przyrzuciliśmy się im bez pośrednio. Uczestnicy obozu wysłuchali wielu odczytów o typie akademickim, ale również para odczytów, związanych bezpośrednio z problemami ideowymi. Tak więc tow. Juliusz Starzyński mówił o „Zagadnieniu malarstwa współczesnego na tle ideologii marksistowsko-leninowskiej”, a tow. Jędrzica Siekierska o poglądach Marksa na sztuce.

Praca społeczna zwyciężyła. Prace społeczne wypełniały przede wszystkim objaśnianie miejscowej ludności roli zabytków sztuki, organizowanie dla niej lotnych wystaw, improwizowanie występów arty-

stycznych itp. W bież. roku udało się te sprawy postawić o wiele mocniej niż w roku ubiegłym, znalazło się bowiem w obzbie kulturalnym pięćdziesiąt młodych adeptów sztuki aktorzy - z Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Warszawie - oraz młoda artystka warszawska, a zarazem studentka trzeciego roku historii sztuki, ob. Danuta Wodnyńska. Stali się oni trzonem zgra nego zespołu, który w szerokim promieniu dawał występy po okolicznych wsiach i osadach - na ogół z dużym powodzeniem.

A Kamiensk i Gorzkowice? W tym roku nestrój ludności był już inny, przekonana się sama, że podlegające ją okamywali. Toteż nie mogły być już powtórzyć ów zesłoroczny pałacy wstydem wybuch fa natyzmu, wznieconego przez reakcjonistów, przy milczącym poparciu miejscowych księży, jak ks. Opasiewicz, ów napał na kursistów z Kurnedży, który Kamiensk i Gorzkowice „rozszawil” na całą Polskę. Ale nie do wszystkich trafiła już prosta prawda. Bywa, że sale gminna wypełnia rzesza chłopów, oklaskujących młodzież aktorską, ale bywa też, że proboszcz używa wszelkich sposobów, celem odtręcenia parafian od spotkania z kulturalną i pouczającą rozrywką.

O przyszłe użytkowanie obozu. Prace obozu właściwie dobiegły końca. Zabytki sztuki powiatu opoczyńskiego są zinstytucjonalizowane, a inne powiaty czekają niedcierpliwie kolejki. Powstaje więc pytanie: czy zamknąć w ten sposób dwuletnie dzieje obozu i zrezygnować z innych korzyści, jakie przynosi? Sądze, że stanowisko takie nie byłoby słusne. Czy nie należałoby więc pomyśleć o jakimś trwałym wyznaczeniu obozu w Kurnedży dla dobra nauki, np. o zamianowaniu - uczelniany dla adepty historii sztuki i architektury, którzy by, mieszając regularnie wycieczki świeżego swego zawodu? Warunki do studiów mieliby idealne.

Stare i nowe nad Pilicą. Zegnamy się z gościnnym kierownictwem obozu - jeszcze nas czeka mała podróżyć krajownawca, opactwo romańskie w Sulejowie, gotyk w Drzewicy, suty barok w Paradyżu, Studziannie, Skrzynnie, Prąszysze, Potrykocach, w każ dziej niemal żywe cenne dokumenty kultury, która zastęga w dewocji, dokumenty dziś niemal nieznane, a godne przywrócenia. Przebiegamy krajem lancholijny, odrebny od reszty Polski, zaurzony w przeszłości jak wikliny nadbrzeża w powolnym nurcie Pilicy, obrzeżone lasami, o wsiach zgrabnych, słomianych, odległych. Z jednolitego horyzontu wylinają się osady szare, pomarszczone, zgrabione, pełne uderzających kontrastów kurnych chat i pańskich dworów i probostw, słomianych chłopskich strzech obok przecznych murowań, cianych lepiank u

mentaryzowane, a inne powiaty czekają niedcierpliwie kolejki. Powstaje więc pytanie: czy zamknąć w ten sposób dwuletnie dzieje obozu i zrezygnować z innych korzyści, jakie przynosi? Sądze, że stanowisko takie nie byłoby słusne. Czy nie należałoby więc pomyśleć o jakimś trwałym wyznaczeniu obozu w Kurnedży dla dobra nauki, np. o zamianowaniu - uczelniany dla adepty historii sztuki i architektury, którzy by, mieszając regularnie wycieczki świeżego swego zawodu? Warunki do studiów mieliby idealne.